# CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 30 (74) Warszawa, 25 lipca 1948 r. Cena 5 zł


JÓZEF NIEĆKO

# W czwartą rocznicę Manifestu PKWN

Dzień 22 lipca 1944 r. w dziejach narodu i państwowości polskiej był dniem przełomowym. Wydany w tym dniu Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wytyczał nowy etap dziejów Polski.

Linia przewodnia zapowiedzianych w Manifeście przeobrażeń w zasadzie swej nie była w narodzie polskim czymś nowym i nieznanym. Wszak przecież w ciągu długiego szeregu dziesięcioleci pulsowała w masach ludowych idea sprawiedliwości społecznej i ludowładztwa. Głosiciele i bojownicy tych idei jakże często byli srodze prześladowani i zamykani na długie lata do czeluści więziennych, lub też na śmierć skazywani. Zaś po pierwszej wojnie światowej, w Polsce już wtedy niepodległej, hasła z idei sprawiedliwości społecznej wynikające, zyskały już nawet prawo obywatelstwa i znalazły swój wyraz w programach partyj robotniczych i chłopskich. Jeśli tak, tedy jasno wynika, że zapowiedziane w Manifeście Lipcowym przeobrażenia społeczne, narastały — i po długich dziesięcioleciach ugruntowały się w dążnościach mas ludowych. A więc główne znaczenie Manifestu PKWN nie polega na zapowiedzi szerokich reform społecznych, zmierzających do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego Polski.

Główne znaczenie Manifestu Lipcowego polega na czym innym. Przede wszystkim na twardej i nieustępliwej decyzji twórców i kierowników obozu PKWN-owskiego, którzy, nakreślając linie przewodnie przeobrażeń społeczno-gospodarczych i politycznych, z punktu stanęli na gruncie ludowładztwa, wykluczając poza nawias możliwości działania czynników wstecznictwa, czynników wyzysku i gnębienia mas ludowych. W sposób zdecydowany zerwano z zasadami liberalizmu gospodarczego i politycznego, a więc z ustrojem kapitalistycznym, w ramach którego walka o ludowładztwo była beznadziejna. Zwłaszcza wtedy, gdy ustrój ten zwyrodniał i wszedł na drogi faszyzacji społeczeństw, przekreślając wszelkie dążności mas ludowych do ideału sprawiedliwości społecznej.

Stojąc na tym gruncie, twórcy Manifestu Lipcowego mogli w konsekwencji przystąpić do aktywizacji świadomych szeregów robotniczych i chłopskich — mobilizując te szeregi do dzieła urzeczywistniania najpilniejszych reform społecznych, przede wszystkim do likwidacji obszarnictwa i oddania ziemi chłopom, a zarazem do likwidacji klasy kapitalistycznej po przez objęcie na rzecz państwa wszelkich przemysłów, fabryk, kopalń itp.

W ten sposób podcięte zostały główne podstawy wyzysku mas ludowych. Na tej też drodze masy ludowe zbliżyły się ku ludowładztwu i ideałom sprawiedliwości społecznej.

Ale teraz pytanie, kto miał stać na straży dalszego rozwoju zapoczątkowanych reform społecznych. Czy — doraźnie podcinając podstawy rozwojowe obszarnikom i kapitalistom — sprawa została już załatwiona. A zatem, czy można było oprzeć dalszy rozwój życia narodowego na zasadach demokracji liberalnej — jak tego pragnął cały obóz wstecznictwa, a czemu tak gorliwie orędował Mikołajczyk?

Byłoby naiwnością mniemanie, że po wywłaszczeniu obszarników i kapitalistów już nigdy nie odrodzi się stara rzeczywistość w formach jeszcze groźniejszych dla mas ludowych, bo w formach odwetowych — w formach kompletnej faszyzacji narodu.

Nie możemy bowiem zapominać o tym, że większość mas ludowych nie miała możliwości psychicznego wyzwolenia się spod władczego przygniotu wstecznictwa. Większość mas ludowych znajdowała się w duchowej niewoli wstecznictwa, utrzymywana w starej rzeczywistości w stanie ciemnoty, zacofania i bezmyślności — i dlatego poddawała się bezkrytycznie autorytetowi kleru, obszarnictwa, burżuazyjnego mieszczaństwa i kapitalistów.

Biorąc to pod uwagę, obóz P. K. W. N-owski dokonał pełnego przełomu w dziedzinie politycznej. Rozstrzygnął tę sprawę w sposób zasadniczy, a mianowicie: na straży dalszego rozwoju reform społecznych i ustrojowo-politycznych, postawił i wyposażył w środki działania przede wszystkim tę część mas ludowych, która już uprzednio wyzwoliła się z niewoli dziejowej wstecznictwa i twardo stała na gruncie programów, zmierzających do przebudowy stosunków społecznych w duchu sprawiedliwości — po linii ludowładztwa.

Tym masom ludowym, zorganizowanym w radykalnych partiach, stronnictwach i różnorodnych organizacjach gospodarczych, samorządowych, oświatowych itp. — przypadło strażowanie i kierowanie rozwojem budownictwa Polski Ludowej, aż ku pełnemu wyzwoleniu z mroków ciemnoty i zacofania całości mas ludowych — ku pełni sprawiedliwości społecznej i ludowładztwa.

✦

Gdy dzisiaj w czwartą rocznicę Manifestu Lipcowego spoglądamy na przebytą drogę i dotychczasowe osiągnięcia — z łatwością dostrzegamy, że Manifest Lipcowy nie był tylko zapowiedzią nowych reform — ale w istocie swej był jakby słowem wstępnym do działań z gruntu rewolucyjnych w dziedzinach ustrojowo - politycznych i gospodarczych, rozszerzając swe działania i na szereg innych dziedzin życia narodowego.

✦

Tak by można było powiedzieć ze stanowiska mas ludowych w odniesieniu do rewolucyjnych działań, zapoczątkowanych przez zespół partyj i organizacyj obozu PKWN-owego.

Myliłby się jednak ten, ktoby twierdził, że na rewolucyjnej przebudowie stosunków wewnętrznych polegało sedno sprawy. Przebudowa była bowiem rzeczą wtórną. Zanim mogło być zapoczątkowane dzieło przebudowy — obóz PKWN zdobyć się musiał na odwagę dokonania przełomu o wiele trudniejszego, gdyż przełomu w psychice i postawie narodowej — podbudowanej w ciągu długich stuleci naszych dziejów całym splotem różnorakich zdarzeń historycznych.

Przede wszystkim należało nakreślić granice naszej siedziby narodowej. A wiemy wszak przecież, że w ciągu długich stuleci granice bytowania naszego narodu przesuwały się stale od zachodu na wschód. Pod naporem oręża niemieckiego ustępowaliśmy z ziem od pradawna naszych, rodzimych, słowiańskich. Tracąc na zachodzie — parliśmy na wschód, na ziemie pobratymców, niemniej jednak na ziemie innych narodów słowiańskich, na zieme narodu ukraińskiego i białoruskiego.

Szliśmy po najmniejszej linii oporu. Ponieważ na zachodzie trzeba było orężnie bronić swego dziedzictwa — szliśmy przeto na wschód, gdzie miejscowi kniaziowie i różnorodni feudalni władcy oddawali się pod opiekę przywilejów i samowoli szlacheckiej. Bardzo często ten proces nazywano dobrowolnymi jednoczeniami się sąsiadujących z sobą narodów — ale były to akty jednoczenia się wielmożów z wielmożami. Same zaś masy ludowe bądź to polskie, bądź też ukraińskie czy białoruskie, jednako wszędzie niewolone, nie miały z tym procesem niczego wspólnego. To też choć wielmożowie polscy wywarli duży wpływ polonizacyjny na wielmożów białoruskich i ukraińskich — to jednak masy ludowe tych narodów pozostały z poczuciem swej odrębności i z biegiem czasu dojrzewały w swej świadomości narodowej. Na tym tle zrodziły się z biegiem czasu głębokie nienawiści w stosunku do narodu polskiego.

Przy tej okazji przypomnijmy sobie, że i Unia Polski z Litwą — aczkolwiek w ówczesnych warunkach była dziełem rozumu politycznego obydwu państw, zeszła w rezultacie do przemieszania się wielmożów litewskich z polskimi — same zaś masy ludowe pozostały w głębokim poczuciu swej odrębności narodowej.

A zatem, tracąc na zachodzie, zyskiwaliśmy stosunkowo łatwo, niekiedy nawet o wiele większe terytoria, na wschodzie.

Naród polski, którego pełnym wyrazicielem był zespół wielmożów, tak się wezwyczaił do staczania się po linii najmniejszego oporu, że bardzo szybko zapomniał o ziemiach własnych, zatracanych na zachodzie — żywiąc niezłomną nadzieję, na możliwości zyskiwania nowych terytoriów na wschodzie.

Taka postawa szlachetczyzny dotrwała do czasów odzyskania niepodległości Polski i podtrzymywana była pieczołowicie aż do wybuchu nowej wojny światowej, a nawet i w czasie okupacji hitlerowskiej. Widomymi znakami tej postawy była wyprawa Piłsudskiego na Kijów, uciążliwe krwawienie się o włączenie do Polski możliwie największych terytoriów ukraińskich, białoruskich i litewskich — przy jednoczesnym bagatelizowaniu możliwości stwarzania faktów dokonanych na zachodzie. Wyrazem takiej postawy była również i cała polityka zagraniczna reprezentowana przez Becka.

A zatem bardzo dużo trzeba było odwagi, by wystąpić do przełamania w narodzie takiej postawy — by doprowadzić w rezultacie do odwrócenia oczu od wschodnich ziem cudzych, ku zachodnim ziemiom naszym — ku ziemiom piastowskim.

✦

Wszystko to — a więc przebudowa ustroju, a także przebudowa postawy narodowej w odniesieniu do nowych granic naszego państwa — wszystko to w pewnych warunkach byłoby rzeczą niemożliwą do wykonania, ale zdarzyć się mogą i takie warunki, czy też okoliczności, w których kiedy indziej rzeczy niemożliwe, można jednak wcielać w życie. Chodzi tylko o to, by znaleźli się ludzie, którzy by trafnie ocenili sytuację i wyciągnęli rozumne wnioski, a zarazem mieli dość silnej woli do ich urzeczywistnienia.

Tacy ludzie byli w Polsce. Był cały obóz radykalizmu społecznego i postępu. I właśnie ten obóz zespolony pod mianem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ujął w swe ręce inicjatywę i we właściwym czasie włączył sprawę polską do światowego nurtu walki o sprawiedliwość społeczną, o wolność i szczęście mas ludowych, o niepodległość narodów i o pokój w świecie.

Z tymi bowiem hasłami szła od od wschodu ku zachodowi Czerwona Armia — szła zwycięsko przeciwko napastniczemu hitleryzmowi. W imię tych haseł szła i po wyzwoleniu ziem własnych — wyzwalała z niewoli hitleryzmu narody ujarzmione, w głównej mierze narody słowiańskie. Wespół z Armią Czerwoną szło i Wojsko Polskie — zjednoczone wspólnotą celów.

✦

Manifest Lipcowy PKWN był hasłem mobilizacji wszystkich polskich czynników postępu i radykalizmu do budownictwa Polski nowej, na zasadach ludowładztwa opartej. Jednocześnie stał się ten Manifest wzrastaniem zespolenia narodu ze wszystkimi narodami budującymi sprawiedliwość społeczną — a zarazem zespolenia się z masami ludowymi, walczącymi o ludowładztwo w całym świecie.

W rezultacie dzięki obozowi P. K. W. N., Polska dzisiejsza utrwala swą siedzibę narodową na ziemiach odwiecznie polskich, na ziemiach zasobnych i znalazła się w zespole narodów nowe życie tworzących, znalazła się w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Dzięki temu już nie tak straszną jest dla nas bestia hitlerowska — bo nie jesteśmy odosobnieni.

PAWEŁ CHADAJ
Lublin

# O tym wiedzieć i pamiętać powinniśmy

Spichrze w Kazimierzu nad Wisłą chronione, jako zabytki historyczne, nie tylko Lubelszczyzny, lecz Polski całej, przypominają nam, że w nich to kiedyś gromadzona była z naszej ziemi złocista pszenica, żeby stąd modrą Wisłą popłynąć dalej w świat, aż do krajów zachodniej Europy, zaopatrując je w chleb, „dar ziemi czarnej", owoc pokojowej znojnej pracy rolnika.

Setki lat dzielą nas od owych czasów, kiedy śpichrze te były budowane. Dużo wody w modrej Wiśle upłynęło. Tu, gdzie ongiś szumiały potężne bory, gdzie rozlegały się wycia i ryki dzikich bestyj, dziś kołyszą się piękne łany zbóż i rozbrzmiewa w powietrzu dźwięczny głos skowronka. Przybyło ludzi, gęściej rozmieszczono osiedla, w osiedlach więcej jest domostw. Powstały wsie i miasta. Inaczej się ubieramy, inaczej mieszkamy i inaczej ziemię uprawiamy.

Trudno w krótkim artykule wymienić wszystko, co dzisiaj jest inne, niż było. Jedna z największych i najważniejszych przemian dokonała się na naszych oczach. Rządy kraju naszego, Polski ukochanej, ujął w swoje spracowane ręce chłop i robotnik. Znikły raz na zawsze setki lat istniejące gospodarstwa dworskie. Wielkie niwy folwarczne zostały podzielone na działki i przeszły w spracowane ręce tych, którzy sami je uprawiają i własnym potem zraszają.

Fabryki, źródła wyzysku robotników, przejęło Państwo Ludowe. Przez to stały się one naprawdę własnością narodu, a więc szerokich mas chłopskich i robotniczych. Szkoły, od najniższych do najwyższych dają pierwszeństwo dzieciom chłopów i robotników. Nigdy dotąd taka ilość młodzieży chłopskiej, jak dzisiaj, nie uczyła się we wszelkiego rodzaju szkołach. Wiele, naprawdę wiele u nas i w świecie się zmieniło. Wiedzieć o tym i wyciągnąć z tego wnioski musimy. Nie powróci to, co było, choćby zwolennicy starego porządku nie wiem jak pragnęli. Tak jak rzeka, co z góry płynie, w górę nigdy nie wróci, tak też życie idzie ciągle naprzód.

Minęły już bezpowrotnie i napewno nie życzylibyśmy sobie ich powrotu, czasy, kiedy gospodarstwo chłopskie było samowystarczalne. Chłop-rolnik sam sobie wszystko zrobił, od nikogo niczego nie potrzebował. Był, jak się to mówiło, „niezależnym". Pozorna to była niezależność. W rzeczywistości był tak uzależniony od różnych sił i czynników, że żył pod ciągłym strachem. Dzisiaj jest inaczej. W systemie gospodarczym, uwzględniającym specjalizację i podział pracy, każdy człowiek spełnia pewną tylko, stale określoną czynność, wykonywuje często pracę daleką od wszechstronnego zaspokojenia jego potrzeb.

Chłop orze, sieje, zbiera, hoduje trzodę, bydło, drób nie dla siebie tylko. Dostarcza on chleb, mięso, nabiał i inne produkty ludności robotniczej i miejskiej, a jednocześnie zaopatruje przemysł w niektóre surowce, jak: len, wełna, rośliny oleiste, okopowe itp. Robotnik, rzemieślnik wytwarzają towary i narzędzia pracy niezbędne rolnikowi. Następuje wymiana usług. Rolnicy, robotnicy i rzemieślnicy, nauczyciele i inni pracownicy zarówno fizyczni, jak i umysłowi wzajemnie sobie pomagają. Uzupełniają się wzajemnie. Jedni drugim są potrzebni.

Z tego wynika, że pomiędzy wsią a miastem, a tym bardziej pomiędzy chłopem i rzemieślnikiem nie może istnieć stan wojenny. Przeciwnie, w dobrze rozumianym obopólnym interesie musi istnieć jak najściślejsza i najbardziej harmonijna współpraca, jak się to inaczej mówi — współdziałanie.

Weszliśmy w okres państwowej gospodarki planowej. Wszystko u nas odbywa się zgodnie z porządkiem z góry ustalonym. Gospodarka chłopska oparta o prywatne ośrodki władania nie tylko nic nie traci na tym, lecz przeciwnie, zyskuje: chroni to ją bowiem od przypadkowości, częstych zmian kierunku gospodarowania i zapewnia korzystny zbyt.

Przemiany, jakie nastąpiły w naszej gospodarce narodowej po wojnie poszły w tym kierunku, żeby więcej ludzi zatrudnić w przemyśle, niż to miało miejsce przed wojną. Z kraju rolniczo-przemysłowego stała się Polska krajem przemysłowo-rolniczym. Ze wsi odpłynęli już i odpłyną tak zwani zbędni w gospodarstwie. Będzie to miało wpływ na dochodowość gospodarstw. Najważniejszym jednak jest fakt, że większe jest zapotrzebowanie na owoc pracy rolnika. Rozszerza się pojemność rynku wewnętrznego. Z drugiej strony rolnik osobiście i jego gospodarstwo lepiej i bardziej wszechstronnie może być zaopatrzone w potrzebne towary, narzędzia i maszyny.

Rozwój techniki i wydajności przemysłu poszedł szybkimi krokami; wyprzedza rolnictwo. Rolnictwo musi dorównać przemysłowi. Dane wszelkie ku temu posiadamy. Ziemi nam nie brak. Dzięki przeprowadzonej reformie rolnej znalazła się ona w ręku tych, którzy sami ją uprawiają. Ziemia przestała być źródłem wyzysku człowieka przez człowieka. Wydajność z hektara z łatwością możemy podnieść, podwoić, a nawet potroić, to samo jeżeli chodzi o wydajność mleka od krów, jaj od kur i t. p.

Warunki klimatyczne posiadamy takie, że Polska może być stacją aklimatyzacyjną dla roślin i zwierząt przenoszonych z klimatów ciepłych do surowych i odwrotnie. Warunki dobre posiadamy. Od nas samych, od rolników, zależy, żeby sobie poprawić warunki bytu. Osiągnąć to możemy, jeżeli będziemy pamiętali o potrzebie zdobywania odpowiedniej wiedzy fachowej, przeprowadzenia obliczeń i kalkulacyj oraz należenia do organizacyj zawodowych, spółdzielczych i politycznych i współdziałania z nimi.

Rolnictwo świata całego rozpoczęło wyścig. Zwycięży ten, kto wyprodukuje towar lepszy i taniej będzie go mógł sprzedać.

W dzisiejszym stanie techniki rolniczej decydującym czynnikiem jest nie tyle jakość gleby, co sposób jej zagospodarowania. Za pomocą właściwej gospodarki obornikiem i umiejętnego wykorzystania nawozów pomocniczych, doboru odpowiednich odmian zbóż i okopowych na glebach z natury ubogich jest możliwe osiągnięcie wysokich plonów zbóż, bądź cenniejszych od zbóż produktów, jak warzywa, ich nasiona i pasze.

Na własne siły liczyć musimy, odbudowując zburzone i ograbione miasta, wsie, fabryki i gospodarstwa rolne. Liczenie na cudzą pomoc jest zawodne i bardzo kosztowne. Za przykład może nam służyć taki kraj jak: Grecja.

Nie wolno nam zamykać oczu i zapominać, że groźna nie tylko dla nas, lecz całej Słowiańszczyzny potęga niemiecka została złamana, lecz nie unicestwiona całkowicie. Obecnie jest ona odbudowywana gwałtownie i wykorzystywana przez kapitał światowy, zagrożony z swoim istnieniu. Niebezpieczeństwo, grożące nam, jest tak potężne, że sami mu nie damy rady. Naszymi sojusznikami są i będą niewątpliwie narody i kraje również jak my zagrożone. Wspólne niebezpieczeństwo jednoczy ludzi. Wspólnota celów wymaga wspólnoty działania. Dobrego sąsiedzkiego współżycia z narodami Związku Radzieckiego, jak również innych krajów słowiańskich wymaga dobrze rozumiany interes Polski i każdego Polaka.

Złota i srebra nie posiadamy. Największym naszym bogactwem jest praca obywateli. To stawia nas zdecydowanie w szeregach państw antykapitalistycznych, szanujących i otaczających jak największą i jak najtroskliwszą opieką człowieka pracy.

Państwo Ludowe, reformy dokonane, dają rękojmię, że wieś nie będzie upośledzona, że może wyzwolić się z mroków ciemnoty i zacofania, osiągnąć dobrobyt materialny, współzawodniczyć w dorobku kulturalnym pod warunkiem, że się zorganizuje i stanie całą swoją liczbową masą do współdziałania z masami robotniczymi i współtworzenia nowych form bytu; nabierze do nich zaufania i uzna je za swoje.

# Nowa treść sojuszu chłopsko-robotniczego

## Wicemarszałek Sejmu ob. Zambrowski o sprawach wsi i chłopa

W dniach 6 i 7 lipca obradowało plenum KC PPR. Na zebraniu tym wicemarszałek Sejmu ob. R. Zambrowski wygłosił referat o sytuacji politycznej.

Na wstępie przedstawił sytuację w Kom. Partii Jugosłowiańskiej, potępiając politykę kierownictwa KPJ i solidaryzując się całkowicie z uchwałami Biura Informacyjnego.

Następnie omówił i podsumował dorobek i wkład PPR w walce o ideowe, polityczne, gospodarczo-społeczne oblicze naszego państwa ludowego. Wkład ten został potwierdzony przez historię.

Z kolei ob. Zambrowski nakreślił perspektywę rozwoju demokracji ludowej i elementy socjalistyczne naszej gospodarki.

Wicemarszałek Zambrowski znaczną część swego przemówienia poświęcił zagadnieniom, związanym ze wsią i warsztatem chłopskiej pracy.

Mówiąc o tych zagadnieniach i zastanawiając się nad tym jak zapobiec ubożeniu małorolnych chłopów, stwierdził, „że rozwój spółdzielczości, a w tym spółdzielczości produkcyjnej, jest ku temu jedyną drogą".

„W ciągu lat 50-ciu — mówił wicemarszałek Zambrowski — Ruch Ludowy nie zmiennie szerzył propagandę spółdzielczości, widząc w niej drogę podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi. W warunkach jednak panowania kapitalizmu, spółdzielczość nie mogła otrzymać szerokiego rozmachu, a istniejące spółdzielnie musiały się podporządkowywać kapitalistom, stając się kolektywną instytucją kapitalistyczną.

Inne jednak są możliwości i perspektywy rozwoju spółdzielczości na wsi w warunkach demokracji ludowej, gdy władza polityczna znajduje się w rękach robotników i chłopów i gdy władza ta rozporządza wielką siłą gospodarczą w postaci przemysłu państwowego, handlu państwowego i spółdzielczego, banków państwowych, jednym słowem, potężną dyspozycją gospodarczą, która przez odpowiedni rozdział kredytów, odpowiednią politykę rozdziału artykułów przemysłowych, może uwolnić spółdzielczość od podporządkowania się elementom kapitalistycznym.

W warunkach demokracji ludowej spółdzielczość jest jedyną drogą uwolnienia się chłopstwa od wyzysku kapitalistycznego, jedyną drogą powstrzymania kapitalistycznego rozwoju wsi, jedyną drogą zharmonizowania indywidualnego interesu chłopa z interesem ogólnopaństwowym.

Stoimy na gruncie rozwoju wszystkich trzech dziedzin spółdzielczości rolniczej — zaopatrzenia, zbytu i produkcji. Kluczowe znaczenie mieć będzie jednak rozwój spółdzielczości produkcyjnej, ta dziedzina bowiem spółdzielczości może dopiero umożliwić szybkie przeniknięcie na wieś nowoczesnej techniki i wiedzy rolniczej, podniesienie dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego i radykalne wyjście ze ślepego zaułka rozwoju kapitalizmu na wsi. Proces przejścia gospodarki drobnotowarowej do gospodarki spółdzielczej pod względem zaopatrzenia, zbytu i produkcji, a więc do gospodarki zespołowej, nie może być w naszych warunkach ani procesem łatwym, ani szybkim.

Trzeba, aby nasz przemysł państwowy mógł dostarczyć wsi dostatecznych ilości nowoczesnych maszyn rolniczych, nawozów, traktorów, samochodów, energii elektrycznej.

Trzeba, aby nasze państwo ludowe było w stanie udzielić wsi wielkiej pomocy finansowej.

Trzeba wreszcie, aby same masy chłopskie przekonały się na własnym doświadczeniu, że droga gospodarki spółdzielczej, zespołowej, stanowi dla nich jedyną obronę przed kapitalistą wiejskim, przed kapitalistycznym rozwojem wsi i przed ruiną, którą ten rozwój przynosi indywidualnej gospodarce chłopskiej — wszystko to wymaga i wielkich środków i długiego czasu".

Mówiąc następnie o współpracy i sojuszu chłopsko-robotniczym, ob. Zambrowski powiedział między innymi:

„Szczególne zadania stoją przed partią na wsi.

Jeśli w pierwszych latach treścią sojuszu robotniczo-chłopskiego była walka o reformę rolną, o zasiedlenie Ziem Odzyskanych, o likwidację zbrojnych band reakcyjnych na wsi, to obecnie sojusz robotniczo-chłopski wypełnia się nową treścią.

Teraz jego treścią musi się stać polityka ograniczenia wzrostu i wpływów kapitalistów wiejskich, polityka obrony biednego i średniego chłopa przed ich wyzyskiem, polityka rozwoju w miarę narastających możliwości spółdzielczości wiejskiej, a w szczególności spółdzielczych ośrodków maszynowych.

I podobnie, jak w okresie reformy rolnej, robotnicy pomagali chłopom dzielić ziemię obszarniczą, tak dzisiaj nasza Partia powinna rozwijać wszystkie formy żywej łączności klasy robotniczej z pracującymi chłopami, jak na przykład patronowanie fabryk metalowych pobliskim ośrodkom maszynowym.

Trzeba wreszcie, aby nasze wiejskie organizacje zacieśniły swą współpracę z organizacjami SL i odrodzonego PSL.

Trzeba skończyć z zastępowaniem na wsi klasowego kryterium przez kryterium partyjne, kiedy pomoc państwową dzieli się nie według zasady klasowej, a według zasady partyjnej przynależności, trzeba skończyć z kumoterstwem i panoszeniem się systemu protekcyjnego".

W zakończeniu swego referatu ob. Zambrowski nakreślił nowe zadania, jakie stoją przed Pol. Partią Robotniczą.

## Z POWIATU ŁAŃCUT

### ILOŚĆ KÓŁ PSL W POWIECIE ŁAŃCUT STALE WZRASTA

W gromadzie Żołynia odbyło się w czerwcu zebranie organizacyjne Koła PSL pod przewodnictwem ob. Sońskiego Franciszka. Uczestniczyło ponad 100 osób, w tym przedstawiciele PPR i SL.

Feferat polityczny na tematy polityczno-organizacyjne wygłosił kol. Dec Jan, energiczny instruktor powiatowy. Po przeprowadzonej dyskusji na członków Koła PSL zgłosiła się większość obecnych. Wybrano Zarząd, w którym prezesem został kol. Soński Franciszek, a sekretarzem Tkacz Paweł. Zebrani na zakończenie ustosunkowali się krytycznie do listu Papieża, stwierdzając, iż polityka watykańska jest proniemiecka co obraża naród polski, przeciw czemu zebrani najkategoryczniej protestują.

Również w czerwcu odbyło się zebranie organizacyjne PSL w gromadzie Wola Zarzycka. Przewodniczył miejscowy sołtys. Uczestniczyło w zebraniu ponad 200 osób w tym przedstawiciele SL, PPR, „Wici" i ORMO. Referat polityczny wygłosił Dec Jan mówiąc o PSL w Demokracji Ludowej. Po przeprowadzonej dyskusji do miejscowego Koła PSL wpisało się 50 osób, które zadeklarowały chęć pełnego udziału w pracach PSL. Zebranie ustosunkowało się do listu Papieża negatywnie, protestując przeciw niemu.

### Z OBRAD GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŻOŁYNI POW. ŁAŃCUT

Dnia 13 czerwca 1948 r. odbyło się posiedzenie zwyczajne Gminnej Rady Narodowej gm. Żołynia pow. Łańcut. Na porządku dziennym obok innych znalazły się sprawy dokooptowania do G. R. N. przedstawicieli P.S.L.

Na wniosek ob. Deca odrodzonemu P. S. L., zebranie Gm. R. N. większością głosów przyznało 4 mandaty. Jest to akt uznania dla pozytywnej pracy peeselowców, a równocześnie daniem satysfakcji tym, którzy niesłusznie byli pomawiani o reakcjonizm i opozycyjność.

Czesław Wycech

# Przebudowa ustroju rolnego w Polsce

Polska przedwojenna posiadała niezdrową strukturę rolną. Z jednej strony mieliśmy wielką ilość gospodarstw karłowatych i drobnych, które nie były wystarczające dla wyżywienia chłopskiej rodziny, a z drugiej duży odsetek ziemi pozostawał w rękach obszarników. Ruch ludowy prowadził walkę o ziemię dla chłopów, niestety tempo reformy rolnej było bardzo powolne. W latach 1919 — 1938 r. rozparcelowano 2.655 tys. ha ziemi, tworząc na niej 734 tys. osad i parceli, czyli rocznie parcelowano 130 tys. ha ziemi. Przy takim tempie parcelacji reforma rolna ciągnęłaby się około 30 lat.

Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. posunął sprawę z miejsca naprzód. Według tego dekretu na cele reformy rolnej przeznaczono nieruchomości ziemskie wielkiej własności: a) Skarbu Państwa, b) majątki poniemieckie, c) majątki osób skazanych za zdradę stanu lub inne przestępstwa z pozbawieniem mienia, d) majątki stanowiące własność prywatną powyżej 50 ha użytków rolnych oraz ponad 100 ha na terenie woj. pomorskiego, poznańskiego i śląskiego. Majątki ziemskie kategorii wyżej wymienionych przeszły w ręce państwa, które utworzyło z nich Państwowy Fundusz Ziemi. Fundusz Ziemi został zużyty na: a) upełnorolnienie gospodarstw karłowatych, małorolnych i średniorolnych, b) na tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw rolnych, c) tworzenie działek ogrodniczych, rzemieślniczych i urzędniczych w pobliżu miast, d) na wydzielenie ziemi dla szkół, gmin i związków gospodarczych dla podniesienia kultury rolnej, wytwórczości nasiennej, hodowlanej i przetwórstwa rolnego.

Jakie zmiany zaszły w strukturze rolnej kraju po przeprowadzeniu reformy rolnej?

Na ziemiach dawnych w obecnych granicach przed rozpoczęciem reformy rolnej mieliśmy według szacunkowych danych około 2.460.000 gospodarstw poniżej 50 ha, o obszarze 11.600.000 ha, czyli przeciętnie na jedno gospodarstwo przypadało 4,8 hektarów. Na cele reformy rolnej od 5 września 1944 do końca 1946 r. przeznaczono na dawnych ziemiach 9.327 obiektów rolnych o powierzchni 3.112 tys. ha; z tego rozparcelowano między chłopów 1.155 tys. ha, 270 tys. ha wyłączono na różne cele społeczno - gospodarcze (szkoły, ośrodki rolne) i 706 tys. ha zachowano jako zapas. Z 1.155 tys. na ziemi podworskiej utworzono 158 tys. nowych gospodarstw dla służby folwarcznej i bezrolnych o ogólnej powierzchni 755 tys. ha; dalej 380 tys. ha ziemi podworskiej rozparcelowano na upełnorolnienie 121 tys. gospodarstw karłowatych (do 2 ha), małorolnych (2 — 5 ha) i średniorolnych (5 — 10 ha). Ponadto utworzono prawie 8 tysięcy działek dla ogrodników, rzemieślników oraz działek dla robotników i urzędników. Ogółem nadzielono ziemią 387 tysięcy rodzin na ziemiach dawnych.

Przeciętny nadział ziemi wynosi 3 ha na rodzinę, przy czym na służbę folwarczną przypada 5,8 ha, dla bezrolnych 3,6 ha; na upełnorolnienie przydzielono działki o powierzchni od 1,6 do 2 ha ziemi każda. Na ziemiach dawnych na gospodarstwach poniemieckich osadzono 81 tysięcy osadników na obszarze 800 tys. ha, czyli że na jedno gospodarstwo przypada około 10 ha ziemi.

Ile zatem mamy gospodarstw rolnych na ziemiach dawnych? Przed wojną mieliśmy około 2.460.000 gospodarstw rolnych, z parcelacji podworskiej utworzono po 1944 roku 158 tys., na ziemi poniemieckiej osadzono 81 tys. gospodarzy, czyli mamy razem 2.699.000 gospodarstw rolnych — okrągło 2.700.000 gospodarstw; mają one razem 13.535.000 ha ziemi, czyli przeciętnie wypada na jedno gospodarstwo rolne 5 ha ziemi, wobec 4,8 ha w stosunku przedwojennym, czyli w wyniku reformy rolnej podniesiono wielkość gospodarstwa rolnego o 0,2 ha; ponadto w wyniku reformy rolnej utworzono 240 tys. nowych samodzielnych gospodarstw chłopskich.

Przejdźmy do omówienia struktury rolnej na Ziemiach Odzyskanych. Na tych terenach zarejestrowano 413 tys. gospodarstw poniemieckich poniżej 100 ha o ogólnej powierzchni 4.510.000 ha; z tego obsadzono 340 tys. gospodarstw o ogólnej powierzchni 3.590.000 ha (do 1.I.1947 r.); wobec tego nie obsadzono jeszcze 72.5 tys. gospodarstw rolnych o obszarze 920 tys. ha. Jak widzimy przeszło 70 tys. drobnych gospodarstw rolnych, liczących prawie 1 milion ha czeka na osadników z ziem dawnych; lecz to jest jeszcze nie wszystko, wszak mamy do rozparcelowania wielką własność ziemską, o czym napiszę za chwilę. Przeciętna wielkość drobnego gospodarstwa osadniczego na Ziemiach Odzyskanych wynosi 10,6 ha, a więc jest dwa razy większa aniżeli na ziemach dawnych.

Na ziemach dawnych mamy 2.700.000 gospodarstw, na Ziemach Odzyskanych 340 tys., czyli razem jest w Polsce gospodarstw obsadzonych 3.140.000; razem z nieobsadzonymi osadami jest 3.212.000 drobnych gospodarstw rolnych. Ogólna powierzchnia tych gospodarstw wynosi ponad 18 milionów hektarów; przeciętnie wypada na jedno gospodarstwo w całym kraju 5,9 ha powierzchni.

W ten sposób reforma rolna powiększyła na ziemiach dawnych i Odzyskanych przeciętnie każde gospodarstwo rolne o 1,1 ha ziemi w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi.

Jaki jest wobec tego obraz struktury (budowy) naszego rolnictwa po dokonanej reformie rolnej? Możemy na to pytanie odpowiedzieć w odniesieniu do ziem dawnych, gdyż na Ziemiach Odzyskanych proces osiedleńczy ani parcelacyjny nie został jeszcze zakończony. M. Czerniewska w piśmie „Gospodarka Planowa" przedstawia następującą strukturę rolną na dawnych ziemiach:

| Gospodarstwa rolne | 1935 r. | 1946 r. |
|---|---|---|
| Poniżej 2 ha | 38% | 29% |
| od 2 — 5 ha | 27% | 34% |
| „ 5 — 10 ha | 22% | 26% |
| „ 10 — 20 ha | 11% | 9% |
| „ 20 — 50 ha | 2% | 2% |

Z powyższego wynika, że znacznie zmniejszył się odsetek gospodarstw karłowatych, które są niewystarczające dla wyżywienia pracujących na nich rolników; natomiast zwiększył się odsetek gospodarstw małorolnych i średniorolnych z 49% na 60%.

Ogółem nadzielono ziemią 860 tysięcy rodzin chłopskich, co równa się czwartej części ogółu gospodarstw rolnych w Polsce; jednym słowem co czwarta rodzina chłopska w kraju otrzymała ziemię z reformy rolnej.

Dotychczas jednak nie cała większa własność ziemska została rozparcelowana. Ziemia większej własności ziemskiej rozpada się na trzy kategorie: a) ziemię należącą do kościoła, b) na gospodarstwa rolne należące do fundacji, szkół, instytucji publicznych, c) na państwowe gospodarstwa rolne administrowane przez Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Według stanu z dnia 1 kwietnia 1947 r. Zarządowi Państwowych Nieruchomości Ziemskich podlegało 5.650 gospodarstw rolnych o powierzchni 1.750.000 ha; przeciętnie na jeden państwowy majątek ziemski przypada około 300 ha ziemi. Najwięcej państwowych majątków ziemskich mamy na Ziemiach Odzyskanych, bo ponad 3.500 obiektów o powierzchni ponad jeden milion 300 tys. ha. Przed wojną majątki ponad 50 ha miały około 4.000.000, a majątki obszarnicze ponad 180 ha miały około 3.000.000 ha; razem zatem większa własność miała 7 milionów ha ziemi. Dziś wielka państwowa własność ziemska liczy 1 milion 750 tys. ha, gdy przed wojną liczyła aż 7 milionów ha. Przed wojną mieliśmy 25,5 miliona ha ziemi użytkowanej rolniczo (gruntów ornych, sadów, łąk i pastwisk), a w czym 26,7% ziemi wielkiej własności ziemskiej; dziś mamy ziemi użytkowanej rolniczo 20,8 milionów ha, w czym 1,75 milionów ha większej własności ziemskiej, co stanowi 8,5%. A zatem przed wojną większa własność ziemska stanowiła 26,7% ziemi użytkowanej rolniczo, dziś zaledwie 8,5%, czyli trzy razy mniej; obszar większej własności ziemskiej wraz z lasami stanowił przed wojną 43% ziemi użytkowanej rolniczo. Stan ten jest przejściowy, bowiem państwowe majątki ziemskie w znacznej części będą rozparcelowane celem upełnorolnienia i utworzenia nowych gospodarstw rolnych; pewna ich część pozostanie jednak w Zarządzie Państwowych Nieruchomości Ziemskich dla celów specjalnych i podniesienia kultury produkcji rolniczej. Państwowa własność ziemska będzie z roku na rok topniała. Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje na lata 1948 i 1949 parcelację 710 tys. ha powierzchni ponad 50 lub 100 ha.

Mimo poprawy struktury rolnej naszego kraju stan obecny nie należy do zdrowych. Mamy jeszcze dziś na ziemiach dawnych 1/3 gospodarstw karłowatych, które są deficytowymi, a jednocześnie mamy nieobsadzone gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych. Dlatego też dla dalszej naprawy struktury rolnej będzie prowadzona akcja osiedleńcza na Ziemiach Odzyskanych i będzie kontynuowana akcja parcelowania wielkich majątków ziemskich. Jednakże tylko na tej drodze nie będziemy mogli osiągnąć uzdrowienia struktury naszego rolnictwa. I tu staje przed nami zagadnienie odpływu ludności z rolnictwa do przemysłu, a to pociąga za sobą konieczność uprzemysłowienia kraju. I na tę drogę wkroczyła Polska Ludowa; proces uprzemysłowienia naszego kraju jest podyktowany względami ogólnonarodowymi i względami uzdrowienia struktury rolnej. Przekształcanie Polski z kraju rolniczego na państwo przemysłowo-rolne pociągnie za sobą odpływ ludności z rolnictwa do innych zawodów, zmniejszy ilość zbędnej ludności w rolnictwie; odpływ ludności z rolnictwa przyczyni się ponadto do wydatniejszego zmniejszenia ilości gospodarstw karłowatych i drobnych.

Pełne przeprowadzenie reformy rolnej nie ogranicza się do akcji upełnorolnienia i tworzenia nowych gospodarstw, lecz winno objąć inne dziedziny. Na pierwszy plan wysuwa się tu sprawa scalania gospodarstw rolnych, melioracji, podniesienia kultury rolnej i wydajności ziemi oraz sprawa dalszego przesiedlania ludności rolniczej na Ziemie Odzyskane.

Omawianie tych problemów nie zmieści się w ramach niniejszego artykułu, dla dania jednak pełni obrazu rejestruję je na tym miejscu.

W przeglądzie powyższym przedstawiłem Czytelnikom ogólny obraz zmian w strukturze rolnej naszego kraju oraz ogrom pracy, włożonej przez władze rządowe w przebudowę ustroju rolnego naszego kraju. Dokonano olbrzymiego wysiłku, znacznie poprawiono strukturę rolniczą, dalsze prace w zakresie naprawy ustroju rolnego stoją przed nami.

Cz. Wycech

## Depesza do Prezydenta RP Ob. Bolesława Bieruta od Prezydium NKW PSL

Z okazji Imienin Prezydenta PR, Prezydium NKW PSL przesłało Dostojnemu Solenizantowi następującej treści życzenia:

DO
PREZYDENTA RP
OB. BOLESŁAWA BIERUTA
WARSZAWA — BELWEDER

W dniu Imienin Obywatela Prezydenta składamy w imieniu wszystkich członków Polskiego Stronnictwa Ludowego serdeczne i gorące życzenia wszelkiej pomyślności tak w życiu prywatnym jak i w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Równocześnie zapewniamy, ze swej strony, że będziemy w dalszym ciągu czynili wszystko, co może przyczynić się do budownictwa naszego państwa ludowego, którego fundamentem jest jedność Ruchu Ludowego, jedność klasy robotniczej w oparciu o ścisły sojusz chłopsko - robotniczy.

PREZYDIUM NKW
Polskiego Stronnictwa Ludowego

## Ilość rodzin nadzielonych ziemią na starych i nowych ziemiach w tysiącach

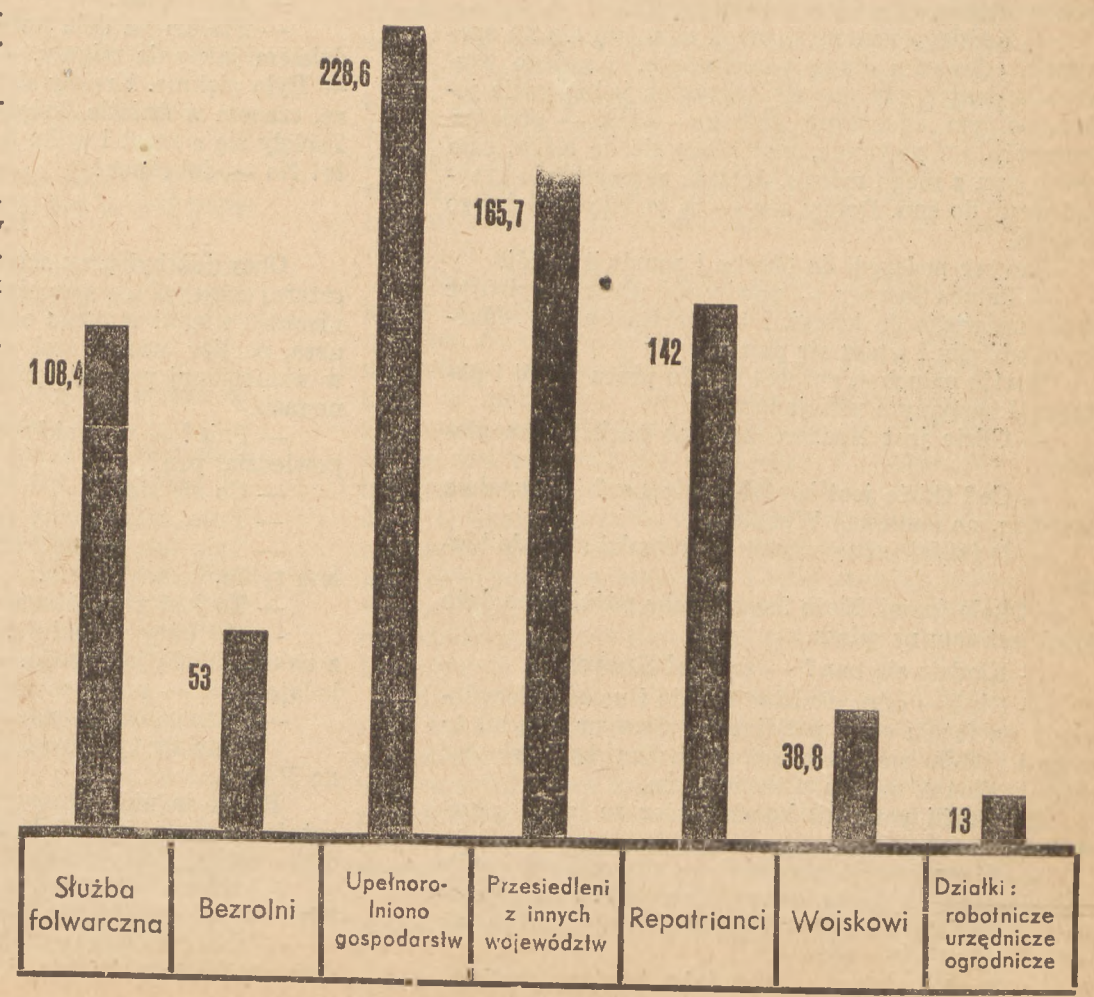

# Jedziemy na wystawę Ziem Odzyskanych

## Wystawa jakiej dotychczas w Polsce nie było

Tegoroczne Święto Odrodzenia Narodowego ma historyczne znaczenie. W dniu tym bowiem dla uczczenia 4-ej rocznicy Manifestu PKWN zostanie otwarta wystawa Ziem Odzyskanych, zostanie odkryta piękna karta w dziejach Polski, żywy pomnik dorobku naszych Piastowskich Ziem, dorobku polskiego robotnika, chłopa, inżyniera, ludzi świata pracy. Niespotykana w dziejach Polski co do rozmiarów i znaczenia wystawa Ziem Odzyskanych będzie miała duże znaczenie polityczno-propagandowe. Zwiedzi ją około 3 milionów Polaków i kilkadziesiąt tysięcy gości z zagranicy.

Przyjadą do Wrocławia ci z zagranicy, którzy razem z nami w ścisłym sojuszu i współpracy bronią naszych granic zachodnich, jako granicy pokoju i bezpieczeństwa; przyjadą również ci, którzy popierają rewizjonistyczne plany Niemiec, którzy robią wszystko by fałszować historię Polski i jej prawo do Ziem Odzyskanych, by pomniejszać wysiłek narodu polskiego w zagospodarowaniu i całkowitym spolszczeniu tych odwiecznie Piastowskich Ziem Polskich. Żadna z wystaw organizowanych w Polsce nie miała tak potężnej wymowy politycznej jak wystawa Ziem Odzyskanych. Po 5 latach bohaterskiej walki narodu polskiego o wyzwolenie Ziem Piastowskich od germańskiego najeźdźcy, po 3 latach niespotykanej w dziejach naszego narodu pracy i wysiłku w zaludnieniu i zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych będziemy świadkami wielkiej defilady całego naszego życia — pracy i dorobku jakie włożyliśmy w nasze Ziemie Piastowskie w tym krótkim okresie czasu.

Z Wrocławiem, gdzie wystawa jest zorganizowana złączą się w serdecznym uścisku wszystkie miasta i wsie polskie, złączą się przede wszystkim miasta i wsie Ziem Odzyskanych, pulsujące życiem polskim i pracą polskiego chłopa i robotnika i pracującego inteligenta. Nie sposób zamknąć w jednym artykule tego wszystkiego, co wciska się mimowoli do głowy w związku z wystawą Ziem Odzyskanych, nie sposób opisać co, gdzie i w jakich rozmiarach na wystawie będzie reprezentowane. Na to by przekonać się naocznie o rozmiarach i znaczeniu wystawy, trzeba pojechać do Wrocławia i to wszystko zobaczyć.

Powierzchnia wystawy zajmuje setki tysięcy metrów kwadratowych. Jedna tylko część tzw. teren A Rolnictwo i wyżywienie zajmuje sto tysięcy m² powierzchni, a zabudowania na tej części terenu zajmują 26 tysięcy m². Aby zwiedzić tę część wystawy — od wejścia aż do wyjścia na teren B (Społeczno-Gospodarczy) — trzeba przejść 1800 metrów. Nie należy jednak zrażać się tymi przestrzeniami, każdy pawilon, każdy eksponat, wszystko to co będziemy oglądać pomniejszy nasz wysiłek i zmęczenie, budzi ciekawość i radość, że to wszystko co oglądamy jest nasze, polskie, krajowe, z naszych Piastowskich Ziem. Obejrzymy na wystawie Ziem Odzyskanych wielki dorobek naszego przemysłu, który zrujnowany przez Niemców i działania wojenne odbudowany został rękami robotników, inżynierów polskich, zobaczymy produkty tego przemysłu od tokarek i wszelkiego rodzaju maszyn począwszy, a na gotowych produktach skończywszy. Zobaczymy wyroby przemysłu metalowego, szklanego, włókienniczego, przetwórczego, wyroby naszych hut i kopalń, wielkich zakładów, budowy wagonów itp.

Pawilon Rolnictwa i Wyżywienia będzie szczególnie ciekawy. Zobaczymy tam wzorową zagrodę i ośrodek społeczny wsi, ujrzymy również piękne okazy hodowli koni, bydła, trzody chlewnej i drobiu — (16 krów rasowych, 24 konie, 50 owiec, 15 świń itp.). W pawilonie Rolnictwa i Wyżywienia będą stałe pokazy hodowli koni, bydła, drobiu zwierząt futerkowych. Zobaczymy w oddzielnych salach dorobek ZSCh. Zwiedzający będą mogli być na występach amatorskich zespołów świetlicowych ZSCh, a będzie ich w czasie wystawy 45 z orkiestrą ludową. Wszystkie działy Rolnictwa i Wyżywienia będą należycie reprezentowane — sadownictwo, pszczelarstwo, warzywnictwo, rybołóstwo, leśnictwo.

Podziwiać będziemy piękny dorobek naszego szkolnictwa, postępu oświaty urządzeń kulturalnych, całokształtu pracy społecznej, słowem wszystko to co wiąże się z nauką i pracą społeczną człowieka. Przekonamy się na miejscu z wykazów i plastycznych map o znaczeniu gospodarczym Ziem Odzyskanych, o bogactwach, o liniach komunikacyjnych, o znaczeniu dla Polski, szerokiego szlaku wybrzeża morskiego, o znaczeniu dróg wodnych, szczególnie wielkiej arterii komunikacji wodnej — Odry.

Zapoznamy się, zwiedzając wystawę Ziem Odzyskanych, z geografią i historią Ziem Zachodnich. Olbrzymia mapa Polski ilustruje kolejne fazy zaborczej polityki Niemiec w stosunku do Polski, całą historię Ziem Zachodnich. Jeden z napisów w hali prahistorii Ziem Zachodnich głosi:

**„Jesteśmy tu od 3 tysięcy lat".**

A dalej Ziemie Zachodnie z okresu Piastów, zmagania Polaków o Pomorze, Śląsk i Gdańsk, od zamierzchłych czasów historii aż po dzień ostatni. Nie tylko zobaczymy dorobek Ziem Odzyskanych, ich piękne dzieje, okazałe fabryki, huty, kopalnie, produkty pracy chłopów i robotników, ujrzymy również zniszczenia wojenne, ruiny zburzonych miast i osiedli, ich fazy odbudowy.

Wybitni artyści odtworzą nam zniszczenia te w obrazach, ekonomiści w wykresach, a sami przekonamy się również na miejscu oglądając Wrocław jak wielkiego spustoszenia dokonała wojna w tym starym polskim mieście.

Nie sposób jest podać to wszystko w szczegółach co wystawa zawiera, na jakie dzieli się tereny, pawilony, hale, stoiska, by to zobaczyć trzeba na wystawę przyjechać, a okazja do tego jest duża, bowiem Ministerstwo Komunikacji umożliwa przejazd za drobną opłatą, a na miejscu zorganizowane są noclegi i opieka. W liczbie 3 milionów Polaków, którzy mają zwiedzić wystawę Ziem Odzyskanych nie zabraknie chłopów. Wszystkie organizacje społeczne podejmą wielką pracę, by umożliwić milionowej rzeszy chłopskiej poznanie wystawy Ziem Odzyskanych symbolizującej nie tylko nasze Ziemie Zachodnie, ale wspaniały obraz dawnych naszych dziejów i współczesnego życia Polski Ludowej, o którą walczyły ofiarnie i dla takiej Polski pracowały całe pokolenia chłopskie, na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku.

**J. Gójski**

# Odpowiedzi prawne

**F. T. D. Grabowiec, woj. lubelskie.** — Z wnioskiem o podział spadku może wystąpić do Sądu każdy ze spadkobierców. Należy dołączyć do wniosku metrykę zgonu spadkodawcy i testament, względnie wykazać dokumentami pokrewieństwo, podać spis osób uprawnionych do spadku i zapewnić, że więcej uprawnionych nie ma. Koszta sądowe zależne są od wartości spadku, lecz nie są duże. Jeśli spadek nadaje się do podziału, to w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku sąd wymienia wszystkich spadkobierców, którym spadek przypada i wysokość ich udziałów.

Jednakże, jeżeli ma być dokonany podział w naturze nieruchomości ziemskiej, należy do możliwości i sposobu podziału jej zasięgnąć opinii biegłego, a ponadto przesłać projekt podziału do powiatowej władzy ziemskiej dla wyrażenia opinii co do żywotności gospodarstw, mających powstać w wyniku projektowanego podziału.

Przy układaniu sched należy w miarę możności dążyć, aby była uszanowana wola spadkodawcy wyrażona w testamencie, a w braku jej, aby w skład każdej schedy wchodziła ta sama ilość nieruchomości, praw lub wierzytelności tej samej natury, jakości i wartości. Zawsze należy mieć na uwadze interes społeczno - gospodarczy, a w szczególności należy unikać sprzecznego z tym interesem rozdrabniania nieruchomości ziemskich i przedsiębiorstw.

Jeśli zatem ze względów społeczno-gospodarczych podział gospodarstwa byłby niepożądany, sąd przyzna majątek spadkobiercy, który o to zgłosi wniosek, innym zaś spadkobiercom przyzna od niego spłaty.

Jeżeli kilku spadkobierców zgłasza wniosek, sąd przyzna majątek temu, którego uzna za najodpowiedniejszego do objęcia majątku.

Jeśli chodzi o matkę, to według nowego prawa spadkowego, dziedziczy ona obok dzieci zawsze $^1/_4$ część spadku.

**P. ST. SLIFIRCZYK, Jaszowice, pow. Radom.** — Jeśli pan kupił domek, to ustna umowa nie wystarczy, należało bezwzględnie sporządzić akt notarialny.

Wszelkie sprawy spadkowe załatwia właściwy Sąd Grodzki, wydział spadkowy. Informacji, co do tego czy sprzedający jest istotnie prawnym spadkobiercą udzieli Panu bezpłatnie Sąd, gdyż „Chłop ze wsi" jest pełnoprawnym obywatelem i niepotrzebnie boi się Pan Sądu, który chętnie Panu pomoże.

**Kol. JAN SACEWICZ, kol. Jusaki, gm. Łomazy.** — Nie możemy zrozumieć listu, gdyż pisze Pan o podatku gruntowym a załączone do listu dwa wezwania płatnicze nr. 102 i 345 na nazwisko Hryniewicz odnoszą się nie do podatku gruntowego lecz są wezwaniami do zapłacenia składki na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych. Prosimy więc o wyjaśnienie o co właściwie chodzi, bo to dwie całkowicie różne rzeczy.

HENRY OYEN

23)

# Syn Ziemi

W biurze hotelu, nocny portier i policjant miejski przysłuchiwali się właśnie otyłemu, małemu komiwojażerowi, który im szczegółowo wyjaśniał w jaki sposób zachowuje zdrowie i krzepkość.

— Każdego wieczora, przed udaniem się na spoczynek, odbywam długą przechadzkę. Każdego wieczora w deszcz, czy pogodę, wszystko jedno gdzie jestem, po tym oddycham głęboko — tak — podczas chodzenia. Po powrocie, gdy kładę się do łóżka, cała krew uszła z mego mózgu. Jestem odpowiednio przygotowany do snu. Dobry sen — to podstawa dobrego zdrowia.

Sawyer podszedł do biurka i zamówił pokój.

— James Sawyer, — powiedział głośno, wpisując swoje nazwisko do księgi, i — Martin Calkins. Martin, chodź pan i wpisz się pan!

Martin usłuchał, poszedł prosto przez pokój i potrząsnął zaspanym policjantem.

— Gdzie jest Keener, zapytał zachrypłym głosem.

— Co? Gdzie jest kto? Mr. Keener? Naturalnie na górze, na Jodłowej Wyspie.

— O jakiej porze zwykle przychodzi rano do biura?

— Około ósmej. Może teraz trochę później, bo dużo gości jest tam na górze.

— Kładzie się pan? — zapytał Sawyer.

— Nie! — odpowiedział Martin i usiadł zdecydowanie na fotelu obok policjanta. Sawyer uczynił to samo i zrobiło się tak cicho, że można było słyszeć tik-tak, tik-tak zegara nad biurkiem.

Po chwili powrócił komiwojażer ze swej przechadzki.

— Wspaniale! Cudownie! — wykrzyknął i uderzył się w pierś biorąc klucz od portiera. Śliczny spacer. Wspaniały! Zaprawdę przecudowna rzeka, tak w świetle księżyca, co?

— Bardzo piekna. — przytaknął śpiący portier.

— Lubię takie rwące strumienie — patrzę chętnie na wodę mknącą tak w poświacie księżyca. Bajeczne!

— Tak — tak.

— Stałem na dole na moście pod miastem i widziałem jak pnie migały, — ciągnął dalej podróżny. — Było pięknie. Kręciły się w kółko i strzelały w górę, czasem w świetle księżyca, czasem w ciemności. Zacięły się o most i tylko tak mknęły. Wspaniale było! No — dobranoc!

IL

Obcy już był przy schodach, zanim zauważył, że czterej mężczyźni wyprostowali się i w dziwnym podnieceniu wlepili w niego oczy. Policjant miał otwarte usta, portier nocny stał całkiem oniemiały, z fajką w wzniesionej prawej ręce. Martin pierwszy był na nogach.

— Pnie? — wyrzekł spokojnie Sawyer. — Pnie— powiedział pan?

— Co się stało?

— Pnie, które płyną spod mostu? Powódź?

— Tak, tak, co się właściwie dzieje? Powiedziałem tylko, co widziałem.

— To jest niemożliwe, — protestował policjant.

— A obcy robotnicy? — wykrzyknął portier z twarzą bladą jak kreda. — Śpią tam w wagonach kolejowych — pod mostem — stu ludzi.

— Niemożliwe, — powtórzył policjant raz jeszcze.

— Musimy tych ludzi obudzić, — powiedział mocno Martin.

Poszli za nim. Sawyer, portier, podróżny, jako ostatni szedł policjant. Można było dokładnie słyszeć dziki, wyjący huk wściekłej rzeki.

— Bramy upustowe są otwarte, — dyszał portier. — He? czy słyszycie szum?

— Obcy robotnicy śpią pod mostem? — Martin zauważył tylko skinienie głową portiera i pognał przez ciemność wzdłuż brzegu, aż do miejsca, gdzie woda już wirowała dookoła kół wagonów.

— Wychodzić, wychodźcie! Idzie o życie!

Wołaniem i grzmoceniem budzili robotników z ich mocnego snu.

— Powódź! Szybko, bo potoniecie wszyscy!

W ostrym świetle elektrycznej lampki policjanta wskoczył Martin na pierwszy wóz.

— Wychodzić! Wyłaźcie!

Obcy zaczęli głośno zawodzić w swoim języku ojczystym i tłoczyli się jak owce, albo bezmyślnie biegali dookoła. Niektórzy w zamieszaniu leżeli na swoich pryczach i musiano ich literalnie wyrzucać w coraz wyższą wodę, a potem, jakby ogarnięci szałem, walczyli, aby się dostać z powrotem do wagonu. Z chaosem krzyków i wrzasków, wyciem rzeki połączył się trzaskający huk, załamującego się pod naporem prądu mostu.

— Uwaga! Wagony poruszają się!

Martin był w ostatnim wozie. Wyrzucił przerażonego człowieka przez drzwi i skoczył za nim, zapadając się po piersi w wodę. Wijące się, wrzeszczące ciało mijało go w ciemnościach; chwycił nogę i przebijał się do wyżej położonej grobli.

— Czy wszyscy bezpieczni? — krzyknął, wyciągając swojego człowieka.

— Sądzę, że wszyscy — odpowiedział mu Sawyer. — Jeszcze wyżej chłopcy, woda wzbiera jeszcze ciągle!

A potem gdy dysząc stali na brzegu, usłyszeli z daleka, z góry rzeki niesamowicie groźny odgłos, huk, który wstrząsnął ziemią. Martin zbladł. Niby echo pierwszej eksplozji nastąpiła druga, głośniejsza, jakby bliżej miasta.

— Dynamit! — Słowo to wyrwało się Martinowi. Byłby wolał nie wypowiedzieć go.

— Mniej więcej obok wyspy Squaw, prawda?— dyszał portier nocny. — Prawie przy grobli na wyspie Squaw?

— Ale ta — ta grobla — co się tu właściwie dzieje, co się stało? — pytał podróżny.

— Bramy upustowe — ktoś je — ktoś je do diabła ciężkiego — szeroko otworzył. Odpłacili im.

— O kim pan mówi? — zapytał ostro Sawyer.

# Szanujmy las, który jest naszym bogactwem i dobrem społecznym

U nas powszechnie znanym i dosyć często powtarzanym przysłowiem jest: „Nie było nas — był las, nie będzie nas — będzie las". Przysłowie to ma swoje znaczenie prawdziwe, gdy chodzi o długowieczność lasu, ale nie znaczy to wcale, że las jest niezniszczalny.

Dzisiaj widzimy na jak wielkich obszarach leśnych został zniszczony drzewostan w czasie okupacji. Wojna zadała naszym lasom rany, których zagojenie wymaga czasu, olbrzymiej pracy i kosztów. To też tym bardziej winniśmy szanować i opieką otaczać lasy, które w tej chwili posiadamy.

Przypominam sobie jak ojciec mój budował nowe budynki i materiał na nie kupował, będąc właścicielem najlepszej działki lasu w gromadzie. W końcu zgniewało to matkę i oświadczyła, że należy ściąć potrzebny materiał we własnym lesie, bo ona nie ma zamiaru dłużej pracować na odsetki od pożyczanych pieniędzy i że to jest głupotą, mając własny las, kupować drzewo na budowę i w dodatku za pożyczone pieniądze.

Po takim oświadczeniu wybraliśmy się z ojcem furą, z siekierą i piłą do lasu. Ale skończyło się na tym, że przeszliśmy cały las: ojciec pokazał mi miedze i wszystkie drzewa godniejsze uwagi. Przy każdej piękniejszej sośnie zatrzymywał się i czynił uwagi różne na temat jej przydatności, otoczenia, możliwości wzrostu. Pamiętam jak przy jednej sośnie prostej jak kolumna i bardzo wysokiej, gdy chciał przyjrzeć się jej koronie i podniósł głowę, spadła mu czapka, a ja z trudem powstrzymałem się od parsknięcia śmiechem.

W pewnym momencie zapytałem ojca, jak duże były te drzewa, gdy on był mały. Odpowiedź zdziwiła mnie niezmiernie, gdyż brzmiała:

— Gdy byłem taki jak ty, to te drzewa były takie same, jak teraz, tylko niektóre trochę zgrubiały, a tylko tam w nizinie, gdzie teraz rośnie zagajnik, była łąka, którą kosiliśmy.

— Tak — mówił dalej ojciec — matka chce, żebym ścinał drzewa swoje, a nie sprzedawał krowy, a ja myślę, że lepiej sprzedać krowę i kupić drzewo, bo krowa to za trzy lata urośnie, a drzewo to i za sto lat jeszcze jest młode. Ten las widzisz ja dostałem taki od dziadka i chciałbym wam zostawić nieruszony.

Ucięliśmy trochę jałowcu, przyjechaliśmy z nim do domu i pamiętam, jak do matki, która do nas wyszła, ojciec mówił, że nie ma z czego wybrać, bo albo jest sztuka za cienka na „przerzynkę", albo za gruba na jedną belkę, to szkoda psuć, albo jest takie „koślastwo", że „trza będzie je kiedyś ściąć na opał". Oczywiście że tego ścięcia „na opał" nie doczekały się te „koślastwa", w rzeczywistości sosny proste jak świece. No, ale wspomnienia mnie poniosły i odbiegłem od tematu, a chciałem mówić o tym, jak wielkie znaczenie ma las w kraju rolniczym, jakim jeszcze ciągle jest nasza ojczyzna.

Lasy regulują klimat i chronią przed zbyt dużymi wahaniami, utrzymują mniej więcej równy poziom wody w rzekach i chronią przed ich wysychanem, utrzymują wydmy lotnych piasków i nie tylko, że przeciwdziałają ruchowi tych wydm i zasypywaniu przez nie pól uprawnych i łąk, ale i dają pewien pożytek, gdyż na tych wydmach rosną drzewa, które przedstawiają pewną wartość użytkową.

Rolników nie trzeba przekonywać o tym jak wielkie znaczenie dla rolnictwa posiada klimat bez rażących wahań i odpowiedni stan wilgotności gleby, a to właśnie zależy od stanu zalesienia kraju.

Kraj rolniczy powinien mieć conajmniej 25% obszaru zalesionego, czyli innymi słowy lasy winny zajmować czwartą część powierzchni kraju.

Jak się ta sprawa przedstawia u nas?

W 1938 r. mieliśmy 22% powierzchni zalesionej a eksport (wywóz) drzewa stanowił 17% naszego wywozu w ogóle, gdy tymczasem Niemcy, kraj przemysłowy, które zabierały od nas czwartą część wywożonego drzewa, miały 27,4% powierzchni pokrytej lasem.

Obecnie mamy lasów państwowych — 6.021.500 ha, samorządowych 319.700 ha, prywatnych 741.000 ha, Razem — 7.083.100 ha.

Ale musimy pamiętać, że w tej liczbie jest około 1 miliona ha lasów o zniszczonym drzewostanie w czasie wojny.

Powierzchnia kraju wynosi obecnie — 311.700 km kwadratowych, a więc powierzchnia zalesiona wynosi 22,7%. Z zestawienia tego widać, że stosunek powierzchni lasów do ogólnej powierzchni kraju jest nieco lepszy, niż przed wojną, a to dzięki temu, że Ziemie Odzyskane mają większy procent lasów.

W rękach prywatnych jest około 750 tysięcy ha lasów, w których gospodarka nie zawsze jest prowadzona właściwie. Obszar to dość znaczny (dziesiąta część wszystkich lasów) za duży nawet, by można było dłużej obojętnie patrzeć na niewłaściwe gospodarowanie nim. To też państwo postanowiło położyć kres szkodliwej dla kraju samowolnej gospodarce i ogłosiło dekret o ochronie lasów niepaństwowych.

Dekret zakazuje zmiany użytkowania gruntu leśnego na użytki rolne lub inne, czyli nie pozwala zmniejszać obszarów leśnych. Zmienić las na rolę można tylko za zezwoleniem.

Właściciel gruntu leśnego obowiązany jest (w myśl dekretu) zalesić każdy teren pozbawiony drzewostanu. Jeżeli właściciel ma zamiar dokonać wyrębu, to musi zgłosić swój zamiar w nadleśnictwie, uzyskać na to zezwolenie i zobowiązać się do zalesienia wyrąbanego terenu.

Dekret o ochronie lasów niepaństwowych należy powitać z wielkim zadowoleniem i nadzieją, że nareszcie powstrzyma on dewastację lasów prywatnych i przyczyni się do zalesienia nieużytków, które zwiększą powierzchnię naszych lasów.

B. D.

# Z życia PSL

### PSL NA POMORZU

Zarząd Wojewódzki PSL w Bydgoszczy po organizacji tymczasowych Zarządów Powiatowych i pracy terenowej przystąpił ostatnio do zjazdów powiatowych PSL w całym województwie pomorskim.

Chłopi Pomorza w okresie stosunkowo krótkim swą ofiarną pracą zdołali nie tylko odbudować organizację odrodzonego PSL, wystarczy wspomnieć, że tylko powiat Toruń ma 1200 prenumerat organu naczelnego PSL — „Chłopi i Państwo", a całe województwo około 4 tysięcy. Dzięki czytelnictwu prasy partyjnej wzrosło uświadomienie wśród członków i udział ich w pracy ogólno-państwowej i społeczno-gospodarczej. Między PSL i partiami robotniczymi zacieśnia się coraz bardziej współpraca a tym samym umacnia się sojusz chłopsko-robotniczy. Współpraca PSL z SL również przybiera konkretne formy w myśl wytycznych instrukcji władz naczelnych obu stronnictw ludowych, następuje zbliżenie działaczy obu stronnictw, a tym samym i przyśpieszenie zjednoczenia ruchu ludowego.

Odbyte w ubiegłą niedzielę zjazdy przedstawicieli SL i partii robotniczych dały wyraz nieugiętego stanowiska chłopów w walce z wrogami demokracji ludowej i całkowicie potwierdziły linię polityczną odrodzonego PSL.

### POWIATOWY ZJAZD PSL W INOWROCŁAWIU

W dniu 11 lipca br. odbył się w Inowrocławiu statutowy zjazd powiatowy PSL przy udziale 176 delegatów.

Na zjeździe reprezentowane były 22 gromadzkie organizacje PSL.

Po zagajeniu zebrania i przywitaniu przedstawiciela Rządu — wicestarosty i prezydenta miasta ,przedstawicieli: SL — ob. Trojanowskiego, PPR — Gierłowskiego i PPS — Zaleskiego, referat polityczny wygłosił przedstawiciel Władz Naczelnych PSL z Warszawy kol. Makaruk, referat organizacyjny wygłosił adw. Kowalski. Ze sprawozdania, jakie zostało złożone przez inż. Belcenia wynika, że PSL w powiecie liczy 24 Koła z 527 członkami. Z ramienia PSL zasiada w Radzie Powiatowej 3 przedstawicieli.

Po ożywionej dyskusji wybrano nowe statutowe władze powiatowe z prezesem inż Belceniem na czele. Zjazd jednomyślnie stwierdził, że obrana i realizowana przez odrodzone PSL linia polityczna najbardziej odpowiada wsi i chłopom.

### POWIATOWY ZJAZD PSL W BYDGOSZCZY

W tym samym dniu w niedzielę odbył się zjazd powiatowy PSL w Bydgoszczy.

Mimo niepogody, na zjazd przybyli delegaci z większości Kół. W imieniu władz rządowych powitał zjazd starosta miejscowy — Pawłowski, imieniem SL — prezes Pow. Zysk, imieniem ZSCh — Wetfański. Referat polityczny wygłosił sekretarz Rady Naczelnej PSL — kol. Gójski J. z Warszawy. Po sprawozdaniu i ożywionej dyskusji powołano nowe władze z prezesem Lewickim na czele.

# Wszyscy jedziemy na wystawę Ziem Odzyskanych

— O nikim.

Martin pobiegł wybrzeżem w dół, tak prędko, jak go nogi niosły. Wyspie Jodłowej zagrażało niebezpieczeństwo powodzi! Jak most został zerwany, musiało nim cisnąć o wyspę i musiał roztrzaskać tam budynki.

— Wyspa...!

Daleko wyprzedził swoich towarzyszy, dotarł do najgorszego prądu fal i minął go. Po chwili dojrzał błyskające światło wyspy. Wiedział, że czuwano tam. Ponad wodą rozbrzmiewały krzyki. oznali grożące im niebezpieczeństwo. Ale on myślał o łodziach na wyspie — były tylko lekkie łodzie wiosłowe i kanu, a czymże one były na rwącym prądzie.

— Hallo! — zawył jakiś głos i dziób mocnej łodzi rzecznej pomknął w ciemności ku brzegowi. Martin chwycił i wyciągnął łódź na stały grunt.

— Muszę jeszcze więcej ściągnąć. Co to u diabła! To ty Marty?

Jud Hart wsparty o długi kołek płotu mocno trzymał łódź na rwącej wodzie. Jego olbrzymia postać wzniosła się ciemno i niesamowicie nad grupką lekko ubranych kobiet.

Martin chwytał w ciemnościach wyciągające się ku niemu ręce, a w chwilę później trzymał w ramionach Alice Demaree i wynosił ją na groblę. A potem jeszcze cztery kobiety.

— Przynieś drąg! Są jeszcze mężczyźni na wyspie. Woda wzbiera, musimy obydwaj pracować, aby łódź znowu przeprawić. Potem wsiadł do łodzi Big Juda.

— Jud — pytał Martin, gdy zostawili za sobą drżące kobiety, — w jaki sposób znalazłeś się tutaj?

Byłem na małej wycieczce, Marty, — odpowiedział Jud z przytomnością umysłu. — Na brzegu chciałem się trochę przespać, bo miałem w czubku. Zbudziłem się, usłyszałem jak rzeka pierze i powiedziałem sobie, że należy ściągnąć ludzi z wyspy.

— To jest łódź Pete Gartwrighta?

— Rzeczywiście Marty! Pete tu pewnie łowił ryby pod groblą. Tylko spokojnie! — huknął w odpowiedzi na krzyk na wyspie. — Za chwilę tam będziemy! — Trwało kilka minut, zanim udało się im wylądować na krańcu wyspy. Pół tuzina mężczyzn skoczyło do łodzi. Pierwszy był Keener. Ale Jud odepchnął go szorstkim kopnięciem. i krzyknął gniewnie: — Pan na końcu! — Usiłował jeszcze wepchnąć się między kobiety. Na samym końcu!

— Keener, — krzyknął młody Starin, gdy pełna łódź odbijała od brzegu, — niedługo tu pan zostanie, gdy mój wuj dowie się o wszystkim!

Potem schwyciła ich siła wiru i popłynęli z prądem w dół. Milcząc walczyli, a jednak wir zdawał się ich zwyciężać, wtedy Keener zaczął kląć.

— Pchnijcie mocniej! — krzyknął Martin. — Tu jest cypel.

Liście wierzby biły go po twarzy. Sięgnął w ciemność i chwycił gałąź. Gałąź złamała się, a łódź popędziła dalej z prądem w dół.

— Trzymaj pysk! — huknął Jud, gdy Keener znowu zaczął kląć. — Zawrzeć gębę, aby się przynajmniej słyszało jak się tonie!

Zniosło ich w innym kierunku.

— Jud! — krzyczał Martin, siedząc skulony na dziobie. — Czy widzisz gdzie jesteśmy?

— Tamarack. Keener to jest nasza ostatnia szansa. Dalej są tylko skały. Módlcie się, niech Bóg pomaga. Módlcie się!

— Pchnij! — krzyknął znowu Martin.

Olbrzymie siły Juda pchnęły łódź na brzeg. Martin wyrzucił na ślepo ramiona w ciemność, ręce chwyciły korzeń starego modrzewia na cyplu półwyspu. W chwilę później wydawało mu się, że ramiona wyskakują mu ze stawów.

— Mocno trzymaj, Marty! — Jud Hart potężnie pchał swoim drągiem. Martin poczuł jak dziob zarył się i wyskoczył z łodzi. Przez chwilę myślał, że rzeka wyrwie mu ciężką łódź z ramion, a jego samego porwie prąd. Potem Jud Hart pchnął raz jeszcze. Martin potknął się i upadł i czuł jak Keener stąpił mu na pierś i klnąc wysiadł na brzeg.

Potem czując się bezpiecznym, odwrócił się Keener do Martina i groził mu wściekle swymi grubymi pięściami.

— Zapłacisz mi za to Calkins! Ty żebraku, ty zbrodniarzu, już ja się porachuję z tobą. Posiedzisz za kratami! Już ja się o to postaram!

Martin uderzeniem pięścią w twarz powalił go na ziemię.

L

Rano można już było mieć zwięzłe komunikaty o wypadkach nocy. Grupa zamaskowanych mężczyzn wtargnęła krótko po północy na groblę, powaliła obu stróżów nocnych, tak samo inżyniera i maszynistę. Po odzyskaniu przytomności cztery ofiary leżały związane w oddziale maszynowym. Upusty zostały otwarte, tak gruntownie i z taką znajomością rzeczy rozbite, że tygodni całych trzeba było, aby je znowu doprowadzić do ładu. A upusty miały służyć na to, aby staw opróżnić w ciągu dziesięciu godzin.

Policjant i portier nocny hotelu określili czas, kiedy nastąpiły eksplozje na górze, na rzece, jako godzinę dwunastą piętnaście. Detonacje zostały wywołane dwoma dużymi ładunkami dynamitu, które w przeciągu kilku sekund eksplodowały. Pierwsza eksplozja wyrwała środkową część grobli, na obu wyspach Squav. Druga, silniejsza, zrobiła dużą wyrwę — szybko powiększoną przez wodę — w Czerwonym Wybrzeżu na wschodniej stronie rzeki, przez którą nurty rzeki teraz spływały na głębiej położone bagna. I nie było żadnych punktów oparcia, żaden z napadniętych nie mógł określić napastników. Ludzie poważnie potrząsali głowami i potajemnie na siebie zerkali.

Keener szalał. Wiedział, że stracił tu swoją rację bytu i w szale wymierzał ciosy, chcąc się czegoś czepić. Wypowiedział posady całemu szeregowi urzędników bez żadnego powodu. Ludzie ustępowali mu z drogi, a on miał uczucie, że jest ośrodkiem wielkiego sprzysiężenia ludzi wrogo mu usposobionych.

— Jeśli pan w tym brał udział, Sawyer, to będzie to pana grubo kosztowało, — napadł bankiera. — Myślę, że wszyscy maczaliście w tym palce, — wszyscy spiskujecie.

(Dalszy ciąg w numerze następnym).

# TYGODNIK GOSPODARCZY

## Organizacja rolnictwa powinna być najprostsza

Przeczytałem w nr. 26 „Gazety Rolniczej — Chłopi" pytanie ob. S. Motyki z Bruszcza Nowego, dotyczące narastania nowych obowiązków i zajęć dla rolnika w związku z tworzeniem zrzeszeń branżowych oraz odpowiedź na to pytanie.

Ob. Motyka pyta jak się zachować, wobec wielkiej ilości związków branżowych. Chłop, który wytwarza różne rzeczy, powinien należeć do wielu zrzeszeń, a to spowoduje różne trudności. Odpowiedź idzie w kierunku, że dziś chłop produkuje różne rzeczy, lecz z czasem wyspecjalizuje się. W pewnych rejonach będzie np. hodował bydło, w innych uprawiał buraki cukrowe, w innych jeszcze sadownictwo czy pszczelarstwo. Wtedy każdy będzie należał do swojego zrzeszenia.

Moim zdaniem pytanie było źle postawione i odpowiedź nie jest zupełnie dobra. Ponieważ jednak potrącono ważne zagadnienie i widać, że ludzie to przeżywają, trzeba tę sprawę postawić jak należy, tak jak mi się ona wydaje.

Nie ulega wątpliwości, że taka wielostronność w gospodarstwie rolnym, jak to się często obecnie spotyka, nie da się utrzymać. Nie da się pogodzić, by warsztat można było prowadzić racjonalnie, wytwarzając wszystkiego po troszku, a więc obok zwykłych upraw w gospodarstwie i grykę, proso, len, buraki itp. Gospodarstwa muszą być nastawione na jeden kierunek, ale nie może to być jedna uprawa t. zw. monokultura. W naszych warunkach glebowych i klimatycznych to jest niemożliwe.

Gospodarstwo dla zapewnienia sobie racjonalnego płodozmianu musi uprawiać kilka rodzajów roślin, ponadto dla zapewnienia obornika, odpowiednio postawioną hodowlę bydła i związaną z nią hodowlę świń. Nie obejdzie się i bez drobiu, a i sad daje dodatkową pracę i dochody. Jednym słowem, gospodarstwo musi być wielostronne, do racjonalnych oczywiście granic.

Jeślibyśmy w jednym rejonie hodowali bydło, a w drugim buraki cukrowe, a gdzie indziej jeszcze pszczoły — to pszczoły w jednej części kraju popadały by z głodu, gdy w drugich wiele sadów i roślin uprawnych nie zostałoby zapylonych. Tak samo w jednych stronach bydło by przymierało głodem, a w innych marnowały by się liście buraków i wytłoki, chyba że zorganizowało by się dodatkową komunikację między rejonami. To jednak podnosiłoby koszta. Tymczasem rozwój gospodarczy idzie w kierunku zmniejszania kosztów.

Zdaje mi się, że w zasadzie do specjalizacji w całym tego słowa znaczeniu w gospodarstwie rolnym nie dojdzie. Takie racjonalnie wielostronne gospodarstwo owszem może i powinno się nastawiać na to, że będzie największe dochody czerpać ze sprzedaży np. nasion, czy zboża, inne z mleka, inne jeszcze z inwentarza hodowlanego, jeszcze inne z sadu, tytoniu, lnu itp. lecz to będzie tylko cecha dominująca. Plan rejonizacyjny zadecyduje jakie cechy będą przeważać na danym obszarze, lecz gospodarstwo w zasadzie będzie wytwarzać kilka produktów i to nie tylko dla siebie, lecz i na zbyt.

W takim razie jednak rolnik musi należeć do kilku związków branżowych. Trzeba również, żeby należał i do paru spółdzielni, a więc gminnej Samopomocy Chłopskiej, mleczarskiej, ogrodniczej, czy pożyczkowo-oszczędnościowej. Tych spraw nie wysuwa ob. Motyka, lecz one się narzucają.

Organizacja rolnictwa robi się coraz bardziej skomplikowana. Trzeba należeć rolnikowi do organizacji, trzeba w miarę racjonalizacji wytwórczości rolnej wykonywać mu szereg nowych czynności. A więc postaranie się i zwózkę nasion kwalifikowanych, a to nawozów sztucznych itp. W samym gospodarstwie przybywa szereg prac i obowiązków, o których przedtem nikt nie myślał na wsi np. czyszczenie bydła itp.

Do tych wszystkich spraw, nie można powiedzieć, by chłop nie był przygotowany, gdyż przystosowuje się on łatwo do różnych warunków, lecz brak mu warunków. Raz bowiem ma on do czynienia z wielu różnymi działami działalności, w które, żeby dobrze wykonał, musi włożyć dużo wysiłków i starań. Po wtóre praca na wsi, to jest właściwie nieustanne pokonywanie przestrzeni. Sama praca na roli, to ciągła walka z przestrzenią, na co rolnik traci więcej sił niż na samą pracę wytwórczą. Również rozrzucenie samych gospodarstw, rozrzucenie wsi na znacznych obszarach, duża odległość do miasta, do gminy, do spółdzielni, szkoły, stacji itd. to wszystko utrudnia, osłabia stale nawet najszczersze chęci do łączenia się, organizowania, uczęszczania na zjazdy i zebrania rolnicze.

Dlatego organizacja rolnictwa musi być najprostsza, musi być po prostu wzorem prostoty, żeby w niej rolnik najmniejszym wysiłkiem sił, uzyskiwał największe korzyści.

Taki cel chyba przyświecał skomasowaniu spółdzielczości rolniczej w gminnych spółdzielnich i zasadę tę należałoby rozciągnąć na inne dziedziny. Zdaje się, że celowym byłoby, aby te funkcje, które spełniać ma np. zrzeszenie hodowców bydła przelać na spółdzielnie mleczarskie, których zakres pracy polegać powinien nie tylko na odbiorze mleka lecz i na kontroli obór, na dostawie rozpłodników itp. Coś podobnego tu powinno być tak, jak jest w cukrownictwie, które może służyć za wzór dobrej organizacji dla rolnictwa. Spółdzielnia prowadząca punkt odbioru i dostaw w swojej gałęzi, kierowana przez chłopów, a więc z gwarancją obrony interesów rolników — powinna być naszym celem. W tych działach, które obejmują spółdzielnie gminne może bardziej celowym byłoby tworzyć zamiast sekcyj gromadzkich członków, sekcje branżowe przy każdej z agend spółdzielni.

Brak tu miejsca na to, by szczegółowo rozwinąć myśli zorganizowania rolnictwa w sposób najprostszy. Chciałem tylko zwrócić uwagę na to zagadnienie. Do tego mnie skłoniło pytanie ob. Motyki i odpowiedź na nie. Sprawy te niewątpliwie coraz częściej będą omawiane na łamach prasy.

**Teofil Żurek.**

## Ciekawe doświadczenia rolnicze

Na polecenie Naukowej Rady Rolnictwa w Państwowym Instytucie Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach oraz w Państwowych Zakładach Hodowli Roślin prowadzone są doświadczenia nad aklimatyzacją szeregu roślin przemysłowych i pastewnych.

Rozpoczęta na wiosnę br. hodowla ryżu daje dotychczas zadawalające wyniki. Stwierdzono, iż rodzaj i jakość wody, użytej do nawadniania pól, ma decydujący wpływ na rozwój rośliny. Przy prowadzonej również uprawie bawełny — na podstawie dotychczasowych doświadczeń — można przypuszczać, iż uda się wyprowadzić odmianę przystosowaną do naszego klimatu.

Przeprowadzono również doświadczenia nad uprawą kukurydzy. Szereg odmian kukurydzy, wziętych do doświadczeń, dał plony w wysokości 40—55 q z ha. Najlepsze wyniki osiągnięto z odmianami wczesnymi, które znajdą zastosowanie także i w gorzelnictwie. Jedyną trudność sprawia dosuszanie kaczanów oraz ich łuszczenie.

W związku z projektowanym zwiększeniem pogłowia bydła i trzody chlewnej oraz utworzeniem tzw. rezerwy paszy, specjalną uwagę zwrócono na zwiększenie powierzchni użytków zielonych. Projektuje się kilkakrotne zwiększenie zasiewów lucerny, przy czym uznano za rejony najodpowiedniejsze dla jej uprawy województwa centralne.

Prowadzone są także prace nad aklimatyzacją końskiego zębu, który dotychczas w naszym klimacie nie owocował. Produkcję nasion tej rośliny skoncentrowano w najcieplejszej części Polski, w woj. wrocławskim. Stamtąd nasiona rozprowadzane będą na teren całego kraju. Podczas badań nad zwalczaniem stonki ziemniaczanej, prowadzonych w Państwowym Instytucie Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach wykryto grzybek z gatunku pleśni, który niszczy stonkę.

Na podstawie prac w insektoriach stwierdzono, iż 75 proc. owadów stonki zostało zabitych po zarażeniu ich grzybkiem. Obecnie w szeregu ośrodków badawczych P.I.N.G.W. na terenie całego kraju przeprowadza się doświadczenia, mające na celu stwierdzenie aktywności grzybka oraz sposobu jego oddziaływania na rośliny. W razie potwierdzenia skuteczności jego działania służba ochrony roślin uzyska jeszcze jeden skuteczny środek do walki z groźnym szkodnikiem ziemniaków.

Równocześnie w Państwowych Zakładach Hodowli Roślin prowadzi się prace nad wyhodowaniem gatunku ziemniaka, odpornego na stonkę ziemniaczaną. Dla rozszerzenia badań nad szkodnikami ziemniaków Naukowa Rada Rolnictwa projektuje wybudowanie kosztem 30 mil. zł. wielkiej insektorni w Słupsku, w okolicach którego znajdują się główne ośrodki hodowli ziemniaków.

## Hodowla drobiu w woj. łódzkim

W bieżącym sezonie wylęgowym przystąpiło do pracy w woj. łódzkim 13 zakładów wylęgowych drobiu, zaopatrzonych w specjalne aparaty produkcji krajowej, amerykańskiej, węgierskiej i niemieckiej o łącznej pojemności 67.575 jaj. Zakłady te, prowadzone przez Związek Samopomocy Chłopskiej rozmieszczone są w centralnych punktach województwa, posiadających stałą dostawę prądu elektrycznego.

W ubiegłym sezonie rozprowadzono pomiędzy gospodarstwami hodowlanymi — 70.000 piskląt jednodniowych. Umiejętne popularyzowanie hodowli drobiu wśród rolników wciągnęło do współpracy 150 dalszych gospodarstw hodowlanych, co pozwala przypuszczać, że w obecnym sezonie wylęgowym ilość piskląt w woj. łódzkim przekroczy 90.000 szt.

Zamówienie Czechosłowacji na 200 sztuk wylęgowych kaczek rasy pekiny z woj. łódzkiego świadczy, że w gospodarstwach hodowlanych prowadzona jest stała kontrola użytkowości oraz selekcja podnosząca wartości użytkowe i eksportowe materiału.

## Nowe zasady skupu jaj

W bieżącym sezonie jajczarskim zastosowano nowe metody skupu jaj. Więc jaja skupuje się tylko na wagę, za dostawę jaj czystych dolicza się premię w wysokości 20 zł za kg. Cena za 1 kg jaj musi być jednakowa na terenie całego powiatu i odpowiadać cenie płaconej na targu w mieście powiatowym. Cenę ustalają co tydzień komisje, w skład których wchodzą: przedstawiciel starostwa, przedstawiciel firm handlujących i przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej. Za podstawę bierze się cenę rynkową jednego jaja i mnoży przez 20. Jeśli jajko kosztuje 10 zł, to cena kg jaj wynosić będzie 200 zł. Oczywiście, jeśli jajka są duże, to wejdzie ich 17 albo 18 na kg, wtedy dostawca dostanie więcej za jajko niż na rynku, a zbiornicy to się i tak kalkuluje, gdyż duże i czyste jajka pójdą na eksport i uzyskają lepszą cenę.

Ceny te płacone są tylko za jajka dostarczone do zbiornicy.

## Organizacja hodowli zwierząt futerkowych

Do dnia 15 czerwca 1948 r. Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował 7 oddziałów rejonowych i 70 kół hodowców drobnego inwentarza i zwierząt futerkowych, obejmujących 2.710 członków. — W I półroczu r. b. Inspektorat Hodowli Zwierząt Futerkowych Z. S. Ch. obejmował opieką hodowle lisów, nutrii i królików. Ogółem pod kontrolą znajdowało się 12.555 sztuk zwierząt futerkowych.

Osobny dział w Inspektoracie Hodowli Zwierząt Futerkowych i Drobnego Inwentarza stanowi hodowla kóz, które mają duże znaczenie przede wszystkim w ośrodkach przemysłowych. Na dzień 15 czerwca stan organizacyjny hodowców kóz wynosił 5 oddziałów rejonowych i 12 kół miejscowych, obejmujących 1.188 członków.

### PRODUKCJA PŁYNNEGO OWOCU

W okresie przedwojennym produkcja płynnego owocu była bardzo niska ze względu na małe spożycie tego napoju. Obecnie akcja propagandowa zmierza do upowszechnienia picia płynnego owocu, który jako naturalny sok wyciśnięty z owoców zawiera duże ilości witamin. Wypicie jednej szklanki (0,20 litra) odpowiada spożyciu 0,32 kg. świeżych jabłek.

Produkcja płynnego owocu w porównaniu z produkcją przedwojenną jest większa i z roku na rok stale wzrasta. W wytwarzaniu płynnego owocu biorą udział zakłady wszystkich trzech sektorów. W roku 1947 produkcja płynnego owocu w sektorze państwowym dała 1.247.000 litrów, w sektorze spółdzielczym 1.767.500 litrów, w sektorze prywatnym 621.600 litrów. Ogólna wartość produkcji płynnego owocu w roku 1947 wyniosła 694,4 mil. zł. W r. b. i następnych produkcja tego napoju znacznie wzrośnie, zwłaszcza sektor państwowy przygotowuje się do podniesienia swej wytwórczości w tej dziedzinie.

### PONAD 10 MILIARDÓW ZŁ. WPŁACONO NA PODATEK GRUNTOWY

Jak informuje główny pełnomocnik Rządu do spraw podatku gruntowego, do 20 czerwca br. rolnicy wpłacili ogółem 10.100 milionów zł. tytułem I raty podatku gruntowego, co stanowi 72% pełnego wymiaru, wynoszącego 13.800 milionów zł.

W spłacie podatku przodują województwa: rzeszowskie — 92%, wymiaru, gdańskie — 88% i szczecińskie — 81%. — W związku z tym należy podkreślić fakt, że najlepiej wywiązują się z wpłat okręgi, w których przeważają gospodarstwa małe i niezamożne. Duży procent wpłat osiągnęły również województwa Ziem Odzyskanych.

### MOŻNA OTRZYMAĆ KREDYT NA BUDOWĘ GNOJOWNI

W ramach państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948 na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt średnioterminowy 3-letni, 5 proc. w wysokości 20 miln. zł. Kredyt ten zostanie zużyty na budowę urządzeń dla właściwego przechowania obornika. Kredyt przeznaczony będzie dla gospodarstw chłopskich do 10 ha w tych województwach, które na tym odcinku wymagają inwestycji dla podniesienia produkcji rolnej. Kredytem objęte będą województwa: Białostockie — 780.000, Pomorskie — 1.800.000, Śląsko-Dąbrowskie—1.100.000, Kieleckie—2.900.000, Krakowskie — 3.200.000, Łódzkie — 1.900.000, Lubelskie — 1.600.000, Rzeszowskie — 2.600.000, Poznańskie — 2.200.000 i Warszawskie — 1.920.000. Dalszy podział kredytu zostanie dokonany przez Wojewódzkie Oddziały Związku Samopomocy Chłopskiej w porozumieniu z oddziałami Rolnictwa i R. R., przy Urzędach Wojewódzkich oraz Wojewódzkimi Oddziałami Państwowego Banku Rolnego. Jako górną granicę kredytu dla jednego gospodarstwa ustalono kwotę 12 tys. zł. Starający się o kredyt zobowiązani są: a) złożyć pisemne zobowiązanie, że kredyt zostanie zużyty zgodnie z przeznaczeniem, b) złożyć w odnośnym banku, udzielającym kredytu, rachunki, stwierdzające wydatki zgodne z istniejącymi przepisami, do 60 dni od daty pobrania kredytu, c) zaświadczenie terenowe właściwego Związku Samopomocy Chłopskiej, stwierdzające wykonanie budowy zgodnie z obowiązującym planem. Termin udzielania kredytu upływa z dniem 31.XII.1948 r. a spłaty — 31.XII.1951.

### PRZYGOTOWANIA DO POŁOWÓW ŚLEDZI

Śledź jest u nas bardzo popularną rybą, lecz dotąd musieliśmy go przywozić z zagranicy. W roku bieżącym czyni się znaczne przygotowania do połowów śledzi przez naszą flotę rybacką. Połowy śledzi na Morzu Północnym trwają od drugiej połowy lipca do końca października. W połowach ma wziąć udział 11 polskich rybackich statków parowych i 4 motorowe. Każdy z nich ma dokonać 7 rejsów z Gdyni na tereny połowów i z powrotem. Przewiduje się, że połowy śledzi osiągną przeszło 7 tys. ton. W takim razie zaoszczędziłoby się ok. 60 proc. dewiz zagranicznych, którymi dotąd płacimy za przywożone śledzie.

# KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

## Odpowiedź ZSRR na noty USA, W. Brytanii i Francji

Naprężona sytuacja w Berlinie i Niemczech została wywołana polityczno-gospodarczymi posunięciami Anglosasów, którzy w perfidny sposób usiłowali przerzucić winę na ZSRR.

Odpowiedź rządu radzieckiego na noty USA, W. Brytanii i Francji demaskuje obłudną grę mocarstw zachodnich, wykazuje dobrą wolę ZSRR i wskazuje wyraźnię, kto ponosi winę za obecny kryzys międzynarodowy.

Na wstępie odpowiedź Zw. Radz. stwierdza, że obecna sytuacja w Berlinie została wytworzona wskutek polityki Anglosasów, którzy wbrew uchwałom, zawartym w Poczdamie i w Jałcie, jednostronnie starali się rozwiązywać kwestię niemiecką, wprowadzając w strefach zachodnich odrębną walutę, tworząc zachodnie państwo niemieckie, nie przeprowadzając demilitaryzacji i upaństwowienia przemysłu, popierając reakcyjne i nazistowskie elementy, wskutek tych właśnie posunięć rząd radziecki został zmuszony do podjęcia zabezpieczających środków, celem demokratyzacji Niemiec i utrwalenia pokoju.

Na mocy postanowień między czterema mocarstwami ZSRR posiada pełne prawa w Berlinie i prawa te nie mogą być kwestionowane. Wskutek pomijania uchwał Rady Kontroli, przez Anglosasów, która w wyniku tego formalnie przestała istnieć, rząd radziecki musiał działać sam. Sytuacja gospodarcza w Berlinie jest również wynikiem polityki anglosaskiej wprowadzenia reformy walutowej w zachodnich strefach Niemiec. Niemniej rząd radziecki troszczy się o ludność Berlina, dostarczając jej potrzebnych środków do życia.

Rząd USA w swej nocie z 6-go lipca wyraża gotowość rozpoczęcia rokowań między 4 sojuszniczymi władzami okupacyjnymi celem omówienia sytuacji, jaka wytworzyła się w Berlinie, lecz pomija milczeniem zagadnienie Niemiec, jako całości. Nie oponując przeciwko rokowaniom, rząd radziecki uważa jednak za konieczne podkreślić, że nie może łączyć rozpoczęcia tych rokowań z wypełnieniem jakichkolwiek wstępnych warunków. Rząd radziecki uważa, że czterostronne rokowania mogłyby przynieść pożytek jedynie w tym wypadku, jeśli nie będą ograniczone do zagadnienia administracji Berlina. Nie można bowiem oddzielać tego problemu od ogólnego zagadnienia czterostronnej kontroli nad Niemcami.

Powyższa odpowiedź rzuca jasne światło, kto ponosi odpowiedzialność za sytuację w Berlinie. Anglosasi przez swą imperialistyczną politykę, przez systematyczne niedotrzymywanie umów doprowadzili do ostrego napięcia w Niemczech. Mimo to rząd radziecki gotów jest prowadzić rozmowy, ale nad całością zagadnienia niemieckiego.

### ZAMACH NA TOGLIATTI'EGO

W ubiegłym tygodniu opinia świata została poruszona wiadomością o zamachu na przywódcę komunistów Togliatti'ego.

Togliatti stał na czele włoskiej opozycji w stosunku do reakcyjnych i prawicowych rządów de Gasperi'ego, domagając się zmiany polityki zagranicznej i przeprowadzenia radykalnych form społecznych i gospodarczych wewnątrz kraju.

Od dłuższego już czasu we Włoszech zaznaczyły się wewnętrzne tarcia. Z jednej strony prawicowe czynniki rządowe zaprzedały Włochy obcemu kapitalizmowi powodując przez to duże niezadowolenie wśród ludności robotniczej i chłopów. Polityka de Gasperi'ego, oddawała Włochy w całkowitą zależność Stanów Zjednoczonych.

W wyniku tej proamerykańskiej linii politycznej, w uzależnieniu się gospodarczym od USA odżyły siły reakcyjne we Włoszech, którym z drugiej strony przeciwstawiać się począł włoski świat pracy.

Liczne strajki, tłumione w sposób brutalny przez policję, pogłębiały owe tarcia wewnętrzne. Do ostrych tarć doszło w czasie wyborów. Reakcyjnemu rządowi w tej kampanii wyborczej patronowali Amerykanie oraz koła klerykalne Watykanu. Mając do dyspozycji obce kapitały, agitację kleru, policję i administrację prawica włoska odniosła zwycięstwo w wyborach, stosując terror i w dużej ilości wypadków fałszując wybory.

Przeciw tym metodom, a przede wszystkim przeciw proamerykańskiej i reakcyjnej polityce, w obronie interesów włoskiego świata pracy występować począł Togliatti, to też wściekłość reakcji zwróciła się przeciw niemu!

Atmosfera jaką reakcja zaczęła wytwarzać, sprzyjać poczęła naradzaniu się zbrodni. Wszystko co było bardziej postępowe spotykało się z bezwzględnymi atakami reakcji włoskiej, wśród której zaczęli podnosić głos faszyści. Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze wytwarzanej przez imperialistów amerykańskich i koła klerykalne, narodziła się zbrodnicza myśl zamachu na Togliatti'ego zwolennika zrzucenia jarzma amerykańskiego, zmiany polityki zagranicznej, która może wplątać Włochy w niebezpieczną awanturę. Przeciwstawiając się temu Togliatti widział ratunek Włoch w oparciu o postępową i służącą zabezpieczeniu pokoju politykę dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej, podniesienie dobrobytu najszerszych mas robotniczych i chłopskich przez przeprowadzenie radykalnych reform społecznych i gospodarczych. Słuszność tych haseł i poglądów jednała Togliatti'emu coraz więcej zwolenników powodując wzrost systematyczny sił postępowych we Włoszech. Reakcja sądząc, że z chwilą pozbawienia włoskiego świata pracy przywódcy łatwiej jej będzie stłumić ruchy postępowe, poczęła wytwarzać opinię, że wszystko co złe jest wynikiem działalności Togliatti'ego. Pod wpływem tej perfidnej agitacji zrodził się zamach!

W biały dzień, w momencie gdy Togliatti wychodził z gmachu parlamentu reakcyjny zamachowiec oddał do niego strzały, raniąc go ciężko. Zamachowca aresztowano. Jest bardzo charakterystyczny i ten fakt, że w kieszeni jego ubrania znaleziono książkę Hitlera „Mein Kampf".

Zamach na Togliatti'ego wywołał falę oburzenia w całych Włoszech. Konfederacja Pracy i Włoski Front Ludowy zarządziły jednodniowy strajk protestacyjny. Strajk ogarnął całe Włochy. W wielu miejscowościach doszło do krwawych starć z policją, w których zarówno z jednej jak i drugiej strony były ofiary, zabici i ranni.

Zamach na Togliatti'ego wykazał dwie rzeczy. Po pierwsze wykazał do czego zdolna jest reakcja, jej zbrodnicze metody i brutalny sposób walki z ruchami postępowymi. Jest to poważne ostrzeżenie dla wszystkich ludzi pracy. Po drugie, przez strajk generalny zarówno rząd włoski jak i kapitaliści całego świata mogli się przekonać o sile włoskiego ruchu robotniczego i z tego faktu muszą wyciągnąć odpowiednie wnioski, zmierzające do zmiany polityki.

### SPRAWY PALESTYŃSKIE

W dniu 9 lipca br. wygasł rozejm w Palestynie i rozpoczęły się walki. Wobec tej sytuacji zostało zwołane posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym zapadła decyzja, wzywająca obie strony do zaprzestania walki i rozpoczęcia rokowań.

Główne punkty rezolucji, która stwierdza na wstępie, że Arabowie konsekwentnie odrzucali kilkakrotne apele o utrzymanie rozejmu, są następujące:

1) Sytuacja w Palestynie zagraża pokojowi,

2) obie strony walczące muszą najpóźniej w ciągu trzech dni wyrazić zgodę na zawieszenie działań wojennych,

3) niezastosowanie się do tego rozkazu stanowić będzie pogwałcenie pokoju i pociągnie za sobą dalszą akcję w myśl postanowień rozdziału 7-ego Karty ONZ, przewidującego sankcje gospodarcze, polityczne i militarne,

4) zawieszenie działań wojennych w Jerozolimie winno nastąpić w ciągu 24 godzin od chwili powzięcia powyższej rezolucji. Niezwłocznie ma być podjęta akcja w kierunku demilitaryzacji tego miasta.

5) rozejm ma być utrzymany w mocy aż do pokojowego uregulowania problemu palestyńskiego.

Za rezolucją głosowało 7 członków Rady, przeciwko 1 (Syria). Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele ZSRR, Ukrainy i Argentyny.

Świat żydowski i świat arabski różnie zareagowały w związku z decyzją Rady Bezpieczeństwa. Rząd Izraela wyraził natychmiast zgodę na podjęcie rozmów i wstrzymanie działań wojennych. Natomiast Liga Arabska w pierwszej chwili zwołała swe posiedzenie, na którym postanowiła nie uznać zaleceń Rady Bezpieczeństwa. Dopiero później, na skutek interwencji brytyjskiej, Liga Arabska oświadczyła, że podporządkowuje się uchwałom Rady Bezpieczeństwa, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie uznaje państwa żydowskiego.

### WOKÓŁ WYBORÓW W USA

Konwencja partji demokratycznej była bardzo burzliwa. W czasie jej debat doszło do rozłamu w partii. Demokraci ze stanów południowych opowiedzieli się przeciw Trumanowi, który w głosowaniu uzyskał największą ilość głosów. Mimo więc oporu demokratów z Południa Truman został kandydatem na prezydenta z ramienia partii demokratycznej. Lecz nie skończyło się na tym.

Na znak protestu obrady opuścili delegaci z południa i zapowiedzieli, że zwołają inne zebranie ze stanów południowych.

Tak też uczynili. W mieście Birmingham leżącym w stanie Alabama odbyło się zebranie demokratów z południa, na którym wysunięto jako kontrkandydata Trumana, gubernatora ze stanu Karolina, Stroma Thurmonda.

Demokraci z południa zapowiedzieli ostrą walkę przeciw Trumanowi, tak że obecnie Truman będzie miał ciężkie zadanie, nie tylko zwalczać kandydata na prezydenta z partii republikańskiej Deweya ale i przeprowadzić rozgrywkę wewnątrz swej partii z Thurmondem.

Do tego charakterystycznego rozłamu doszło na tle różnic w sprawie murzyńskiej. Truman zapowiedział, pragnąc uzyskać więcej głosów, że zniesie prawo linczu, które pozwalało bezkarnie zabić murzyna, jeśli ten przekroczył pewne postanowienia, jak np. wszedł do lokalu na którym wisiała tabliczka, że wstęp murzynom jest wzbroniony, zatańczył z białą kobietą, wszedł do wagonu przeznaczonego tylko dla białych itp. Oparli się temu demokraci z południa.

Rzecz prosta, że i Trumanowi nie chodziło szczerze o murzynów. Powodował się tylko tym, aby w wyborach pozyskać dla siebie głosy murzyńskie i podreperować swą popularność tak mocno nadwyrężoną wskutek swej polityki zagranicznej.

## Z PRASY ZAGRANICZNEJ

### PRASA O ODPOWIEDZI ZSRR

Dziennik Londyński „Daily Worker" pisze: „Oświadczenie rządu radzieckiego, iż jest gotów własnymi środkami zabezpieczyć wyżywienie ludności całego „Wielkiego Berlina" usuwa grunt spod nóg propagandzie ministerstwa spraw zagranicznych, która dowodziła, że Anglia broni mieszkańców zachodnich dzielnic Berlina od groźby głodu. Oprócz tego — stwierdza dalej dziennik — w nocie radzieckiej wyraźnie wskazuje się na to, w jaki sposób mocarstwa zachodnie same pozbawiły się prawa dalszego przebywania w Berlinie".

Tygodnik brytyjski **„New Statesman and Nation"** w artykule opublikowanym przed odpowiedzią radziecką na noty państw zachodnich w sprawie blokady Berlina, stwierdza że problem berliński nie może być rozwiązany między czterema mocarstwami w oderwaniu od zagadnienia Niemiec jako całości.

Pismo podkreśla, że jeśli mocarstwa zachodnie chcą pozostać w Berlinie, to „muszą zgodzić się na przedyskutowanie sposobów i metod utworzenia jednolitych Niemiec, podlegających centralnemu rządowi. Jeśli natomiast zdecydowane są one utworzyć we Frankfurcie stolicę państwa zachodnio-niemieckiego, to muszą zaakceptować konsekwencję ich kroku, tzn. opuścić Berlin.

„Należy przypomnieć — pisze **„Humanite"** — że zasady takiego porozumienia ustalono w deklaracji warszawskiej. Jeśli państwa zachodnie życzą sobie naprawdę rozwiązania problemu niemieckiego, to niech wprowadzą w życie uchwały opracowane w Warszawie: demilitaryzację, demokratyzację, denazyfikację Niemiec, kontrolę przez 4 mocarstwa Zagłębia Ruhry.

Inny dziennik francuski **„Ce Soir"** podkreśla że: „przeciętny człowiek widzi jasno, że Związek Radziecki jest gotów rozpocząć rozmowy nad całością problemu niemieckiego. Usiłowania państw zachodnich, by uregulować sprawy Berlina niezależnie od problemu Zagł. Ruhry nie prowadzą do niczego. Mamy okazję wszczęcia rozmów z Moskwą oraz sposobność powrotu na drogę pokoju i współpracy międzynarodowej. Londyn i Paryż winny odpowiedzieć bez zwlekania".

Dzienniki berlińskie opublikowały tekst odpowiedzi na notę trzech państw zachodnich w sprawie sytuacji w Berlinie.

Dziennik **„Neues Deutschland"** demaskuje tendencyjną kampanię pewnej części prasy, usiłującej wmówić, że idzie tylko o Berlin, gdy w rzeczywistości sprawa dotyczy całych Niemiec. Państwa zachodnie — pisze dziennik — nie poprzestały na rozbiciu Niemiec, ale starają się też to samo zrobić z Berlinem, ażeby wnieść chaos w życie gospodarcze radzieckiej strefy okupacyjnej.

### O SYTUACJI WE WŁOSZECH

Dziennik „Unita" ogłasza artykuł, w którym pisze:

„Zbrodniczy zamach dokonany na Togliatti'ego dowiódł w sposób dramatyczny konieczność zaprzestania polityki niezgody narodowej, nienawiści i walki przeciw klasie robotniczej i jej przywódcom, polityki, która została zapoczątkowana rok temu przez de Gasperi'ego. De Gasperi nakazuje swym agitatorom i dziennikarzom szerzenie nienawiści do przywódców opozycji, reprezentujących 8 milionów demokratów. Zamach na Togliatti'ego jest logicznym następstwem tej polityki de Gasperi'ego który nie znosi żadnej opozycji.

Rząd odpowiedzialny jest za politykę, która wywołała w kraju ten nastrój wojny domowej. Spontaniczny wybuch strajku na terenie całego kraju jest dowodem, iż olbrzymia większość narodu włoskiego stwierdziła konieczność zmiany dotychczasowej polityki rządowej.

CZ. WYCECH i A. BOGUSŁAWSKI

5)

# Zapiski kronikarskie z dziejów Ruchu Ludowego w Polsce

**1 grudzień 1912 r.** Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych na pierwszym posiedzeniu powołała „Komendanta sił wojskowych" w osobie Józefa Piłsudskiego, któremu podporządkowują się: Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Polskie Drużyny Strzeleckie. (96).

**listopad 1913 r.** Klub Poselski PSL w Sejmie galicyjskim postanawia usunąć ze swego grona Jana Stapińskiego za konszachty polityczne z konserwatystami, co pociąga za sobą ustąpienie z klubu sześciu ludowych posłów solidaryzujących się ze Stapińskim. (97).

**13 grudzień 1913 r.** Rada Naczelna PSL, w której usunięty z Klubu J. Stapiński miał większość członków za sobą, postanawia na posiedzeniu w Rzeszowie nazwać dotychczasowe PSL, jako Polskie Stronnictwo Ludowe „Lewica". (98).

**grudzień 1913 r.** Ukazuje się pierwszy numer pisma ludowego „Piast". Powstaje z inicjatywy duchowieństwa Stronnictwo Katolicko - Ludowe, którego organem jest „Lud Katolicki". Do jego organizatorów należą ks. dr. J. Lubelski, dr. A. Matakiewicz i J. Potoczek. (99).

**1 i 2 luty 1914 r.** Na zjeździe ludowym w Tarnowie powstaje Polskie Stronnictwo Ludowe (Piast), na którego czele stoją W. Witos i J. Bojko. Niebawem dołączy się do niego Niezależne Stronnictwo Ludowe z B. Wysłouchem na czele. (100).

## C. ZABÓR PRUSKI

**8 kwiecień 1823 r.** Podjęto akcję uwłaszczenia chłopów, którą zakończono w r. 1856. (101).

**1841 r.** Emisariusz Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Malinowski Tomasz zakłada w czerwcu 1841 r. piątą centralizację w Wielkopolsce, która przy poparciu starszych działaczy demokratycznych (Libelt, Moraczewski) i młodzieży, podejmuje pracę społeczno - niepodległościową w duchu ludowym, której ośrodkiem staje się Miłosław i Poznań. W Wielkopolsce ukazają się publikacje demokratyczne, oraz sprowadzana jest literatura emigracyjna T. D. P. (102).

**1845 r.** W końcu roku przybywa do Wielkopolski Ludwik Mierosławski dla zorganizowania powstania i stąd przygotowuje jego wybuch w całej Polsce. Do organizacji powstańczej wciągnięto chłopów, mieszczan, inteligencję. Lata 1846 - 48 odznaczają się wzmożeniem pracy narodowej i niepodległościowej wśród ludu pod kierunkiem działaczy demokratycznych. Liczne przedwczesne aresztowania działaczy demokratycznych z Mirosławskim na czele (12 luty 1846 r.) paraliżują akcję Ludowo-powstańczą. (103).

**29 kwiecień 1848 r.** Pod wpływem rozruchów w Berlinie rozpoczętych 18 marca 1848 r., rozpoczyna się ożywiona praca polityczna, a nawet akcja powstańcza w zaborze pruskim. Chłopi wielkopolscy pod dowództwem Ludwika Mierosławskiego, uwolnionego z więzienia przez lud berliński, staczają 30. IV. 1848 roku, słynną bitwę z Prusakami pod Miłosławem, oraz pod Książem (29. IV.) i Sokołowem (2. V.). (104).

**13 czerwiec 1848 r.** Poseł polski do Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie ks. Szafranek Józef, zwołuje do Bytomia na Śląsku, pierwszy polski wiec (13. VI. 1848) dla podjęcia walki o język i kulturę polską. W okresie „Wiosny Ludów" i potem powstaje na Śląsku szereg organizacji jak „Towarzystwo Oświaty Ludu Górnośląskiego" (przew. Kosicki), „Towarzystwo Nauczycieli Polaków" (Emanuel Smołka, Józef Lompa), „Klub Demokratyczny" i inne, które łącznie z bogatą prasą polską, jak: „Dziennik Górnośląski" (J. Łepkowski i Mierowski), prowadzą walkę o polskość Śląska. Dla poparcia stanowiska polskiego, 200 gmin przesłało na ręce ks. J. Szafranka petycję z 500 tysiącami podpisów, głównie chłopów śląskich. W latach 1860 - 80 tej walce ludu śląskiego przewodzić będzie: K. Miarka, dr. F. Chłapowski, Lompa i inni. W wieku XX dużą rolę w walce o polskość odegrają: W. Korfanty, ks. Pośpiech, ks. Skowroński, Janas, M. Wolski, ks. J. Wajda, ks. Brandys i inni. Wszystko spowodowało odrodzenie narodowe ludu śląskiego, oderwanego 600 lat od Polski. (105).

**30 styczeń 1849 r.** Założona z inicjatywy A. Cieszkowskiego w Berlinie „Liga Polska" rozszerza swą działalność na terenie Wielkopolski i Prus Zachodnich. W dniu 10 stycznia 1849 r., odbyło się w Kurniku pod Poznaniem pierwsze zebranie Ligi polskiej, która w ciągu niespełna rocznej działalności skupiła 15 tysięcy członków w 200 ligach obwodowych w Poznańskim, 50 w Prusach Zachodnich. Rząd pruski zamknął jej działalność w 1850 r. (106).

**1862 r.** Powstaje pierwsze kółko rolnicze włościańskie w Piasecznie pow. Gniew przy współudziale J. Kraziewicza. Chłop Dionizy Stasiak tworzy sam kółko rolnicze w Dolsku złożone z chłopów. (107).

**1867 r.** Uchwalona przez pruską izbę ustawa dla spółek gospodarczych i zarobkowych, ułatwia rozwój pracy gospodarczej w Wielkopolsce i na Pomorzu. (108)

**1873 r.** Maksymilian Jackowski na mocy uchwały Centralnego Towarzystwa Gospodarczego staje na czele autonomicznego Wydziału Kółek Rolniczych tego Towarzystwa, co wywiera doniosły wpływ na kształtowanie społecznego oblicza warstwy chłopskiej i poziomu kulturalnego wsi. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej każdy powiat liczył już przeciętnie po dwanaście kółek rolniczych. Na tle rozwoju kółek rolniczych rozwija się spółdzielczość kredytowa i rolnicza, której pionierami są: ks. A. Szamarzewski, potem ks. Piotr Wawrzyniak, Lyskowski, Kalkstein i inni. (109).

**1880 r.** Powstanie Towarzystwa Czytelń Ludowych. (110).

**1883 r.** Zambrzycki wydaje w Szczytnie pismo „Mazur" (1883 — 1885) dla Mazurów ewangelików. (111)

**26 kwiecień 1886 r.** Rząd pruski powołuje do życia Komisję Kolonizacyjną z funduszem zakładowym 100 milionów marek dla wykupywania wielkich majątków polskich w Wielkopolsce i na Pomorzu, osadzając w latach 1886 — 1918 21 tys. rodzin niemieckich. Dla obrony polskiej własności powstają spółki rolnicze, ułatwiające przechodzenie ziemi większej własności do rąk chłopskich. W 1913 roku mamy 22 spółek parcelacyjno - rolnych z 5.285 członkami i kapitałem 19 milionów marek. (112).

**28 wrzesień 1894 r.** W Poznaniu powstaje „Towarzystwo dla popierania niemczyzny w prowincjach wschodnich", kierowane przez Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna i stąd zwane w skrócie „Hakatą", które popiera rozwój niemczyzny i jednocześnie podejmuje walkę z językiem i kulturą polską. (113).

**1894 r.** Wiktor Kulerski powołuje do życia „Gazetę Grudziądzką", jako pismo ludowe, które w r. 1921 staje się organem PSL „Piast". (114).

**1896 r.** Na Mazurach wychodzi pismo „Gazeta Ludowa"; po jej zamknięciu od 1902 r. wychodzi ponownie „Mazur". (115).

**20 maj 1901 r.** We Wrześni skatowano polskie dzieci za odmawianie modlitwy po polsku, a pruski sąd w Gnieźnie 19. XI. 1901 skazał na ciężkie kary rodziców, którzy stanęli w obronie swych dzieci. Cały świat został oburzony i poruszony wypadkami wrzesińskimi. (116).

**14 maj 1908 r.** W latach 1905 — 1907 na Pomorzu i w Wielkopolsce rodzice podjęli walkę o prawo nauczania dzieci w języku polskim, w szczególności o nauczanie religii w języku ojczystym. Szeroki rozmach przyjęły te walki w Prusach Zachodnich. Głośnym był proces rodziców we wsi Kasparusie w pow. starogardzkim, gdzie doszło do krwawych walk między żandarmerią a rodzicami; 26 osób skazano na kary więzienia od 3 miesięcy do 1½ roku. (117).

## II. W OKRESIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

**28 lipca 1914 r.** Austria wypowiedziała wojnę Serbii. Rosja odpowiedziała na to mobilizacją wojska. Wobec tego wypowiedziały wojnę Rosji Niemcy 1 sierpnia, a Austria 6 sierpnia 1914 r. W ten sposób zapoczątkowała się pierwsza wojna światowa. Wybuch wojny zaskoczył stronnictwa niepodległościowe nieprzygotowane do akcji politycznej, gdyż po wojennym napięciu w 1913 r. pokojowe tendencje wzięły górę i nie spodziewano się szybkiego wybuchu wojny.

1 lipca 1914 r. ukazała się odezwa Narodowego Związku Robotniczego, Narodowego Związku Chłopskiego i Związku Inteligencji Niepodległościowej przeciwstawiająca się mobilizacji rekrutów do wojska rosyjskiego. Podobne odezwy wydały P. P. S., Związek Chłopski i inne grupy. Akcja ta nie dała większych wyników, gdyż organizacyjnie nie była przygotowana. (118).

**6 sierpień 1914 r.** Wkroczyły do Królestwa ochotnicze oddziały Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich pod dowództwem J. Piłsudskiego, jako Armia Polska, walcząca o niepodległość Polski. (119)

**11 sierpień 1914 r.** Powstały Centralny Komitet Narodowy we Lwowie z inicjatywy endecji, wydaje odezwę, w której wzywa ludność do gromadzenia pomocy dla wojska austriackiego. Po kilku dniach C. K. N. zlikwiduje się przekazując agendy Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, powołanemu przez koło Sejmowe posłów z Galicji. (120).

**14 sierpień 1914 r.** Ukazuje się odezwa naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich, nawołująca Polaków do walki z wrogami Rosji dla zjednoczenia wszystkich ziem polskich pod berłem cesarza rosyjskiego. Odezwa obiecuje dla Polaków wolność pod „względem wiary, języka i samorządu". (121).

**16 sierpień 1914 r.** Przedstawiciele Narodowej Demokracji, Polskiej Partii Postępowej, Stronnictwa Polityki Realnej i Polskiego Zjednoczenia Postępowego witają z zadowoleniem odezwę naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich i dążenie do zjednoczenia ziem polskich pod berłem cesarza rosyjskiego, a w depeszy podpisanej osobiście przez czołowych działaczy wymienionych stronnictw życzą zwycięstwa armii rosyjskiej i proszą, aby naczelny dowódca przekazał do stóp cesarza ich wiernopoddańcze uczucia. (122).

**16 sierpień 1914 r.** Na mocy uchwały Sejmowego Koła Polskiego powołano do życia w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy celem zjednoczenia narodu polskiego w jedną całość. Z ramienia P. S. L. wchodzi do niego W. Witos, zastępca J. Dąbski. (123)

**22 sierpień 1914 r.** Zjednoczenie Organizacji Niepodległościowych, grupujących Polską Partię Socjalistyczną, Narodowy Związek Robotniczy. Narodowy Związek Chłopski, Związek Patriotów, Związek Narodowy i Organizacje młodzieży: zarzewiacką, filarecką i narodową oświadczają się za współdziałaniem z Naczelnym Komitetem Narodowym w Krakowie i tworzeniem Legionów. (124).

**22 październik 1914 r.** Działające na terenie zaboru rosyjskiego dwie organizacje wojskowe: Polskie Drużyny Strzeleckie (800 członków) i Związek Walki Czynnej (300 członków) łączą się w Polską Organizację Wojskową (P. O. W.) pod dowództwem Tadeusza Żulińskiego, oficera, skierowanego do Warszawy przez J. Piłsudskiego. Skonfederowane Stronnictwa Niepodległościowe udzielają jej poparcia politycznego i organizacyjnego. (125).

**25 listopad 1914 r.** Powstaje Komitet Narodowy Polski z osób, związanych z wymienionymi stronnictwami prawicowymi, dla kierowania polityką, zmierzającą do połączenia ziem polskich pod berłem cara rosyjskiego. (126).

**13 grudzień 1914 r.** Ogłoszono protest „Zaraniarzy" przeciwko „samozwańczemu" Komitetowi Narodowemu Polskiemu, utworzonemu z „27 książąt, hrabiów i różnych panów". Endecko-pańskiemu Komitetowi nie przyznają prawa przemawiania w imieniu całego Narodu Polskiego i nie uznają tego samozwańczo utworzonego Komitetu za przedstawicielstwo narodowe". Protest podpisało 22 chłopów i działaczy zaraniarskich. (127).

**25 listopad 1914 r.** Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski, Związek Inteligencji Niepodległościowej dla prowadzenia bardziej sprężystej organizacji pracy niepodległościowej powołały do życia jednolitą organizację pod nazwą Konfederacja Polska. Organem jej było pismo tajne „Niepodległość". Nieco później stronnictwa lewicy (Polska Partia Socjalistyczna, Związek Chłopski i Związek Patriotów) utworzyły również wspólną organizację pod nazwą: „Unia Stronnictw Niepodległościowych". Organem tajnym jej było pismo „W przededniu". (128)

**31 maj 1915 r.** Stronnictwa, należące do Konfederacji Polskiej i Unii Stronnictw Niepodległościowych na zjeździe delegatów uzgodniły swoje dążenia i powołały do życia Zjednoczenie stronnictw Niepodległościowych zaboru rosyjskiego. (129).

**1 wrzesień 1915 r.** Komitet Naczelny Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych ogłosił wstrzymanie werbunku do Legionów do czasu usamodzielnienia ich od Komendy armii austriackiej. Uchwale tej przeciwstawił się Naczelny Komitet Narodowy i jego Departament Wojskowy, próbując w dalszym ciągu prowadzić werbunek, choć bez większego skutku. (130).

**Wrzesień 1915 r.** Wznowiono działalność organizacyjną tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej pod komendą M. Żymierskiego, a następnie Kasprzyckiego. Organizowanie P. O. W. usilnie poparły stronnictwa chłopskie, robotnicze i inteligencji, należące do Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych. Od 29 września 1916 r. ukazuje się jej organ „Rząd i Wojsko" pod redakcją St. Thugutta (11 numerów). (131)

**Jednajmy nowych prenumeratorów „CHŁOPI I PAŃSTWO"**

Wydawca: NKW PSL

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Redakcja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 51, pok. 207 i Al. Jerozolimskie 83, pokój 9, czynna codziennie od godz. 10 do 15.

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedyńczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji

B-56213

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej. „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8.69.18.